

# Rejs „Cracovia” - powrotem do dzieciństwa



Fot.: S. MAKAREWICZ

## Wielki kiermasz i liczne atrakcje

NCK zaprasza na imprezę „Młodym mamom i ich bobasom”. Zorganizowana jest ona na zasadzie kiermaszu obok stoisk państwowych — w tym roku Arpisu, Społem i Dominosa, również rodzice będą mogli rozłożyć swoje — „szmatki”, z których pociechy już wyrosły.

Przewidziano dodatkowe atrakcje. Przyjmowane będą wózki w komis (dla zainteresowanych telefon 44-02-66 wewn. 208), na miejscu będzie fotograf, będzie też punkt porad pediatrycznych i psychologicznych. Na zmęczonych maluchach czekać będą konie z Zoo, na których oczywiście można się przejechać.

Wszystkie atrakcje w sobotę od 10-16 i niedzielę od 10-18. (kk)



## Karnawał na Baltyku

organizuje „ORBIS” wraz z Zarządem Krakowskim TPPR, w dniach od 17 do 26 stycznia 1987 r. na luksusowym motorowcu m/s „Ilicz” na trasie

## Leningrad-Ryga-Tallin-Leningrad

Wyjazd do Leningradu i powrót do Krakowa — kolejną. W programie imprezy, m.in. bal kapitański.

Cena 55.000 zł. Informacje i wpisy: „Orbis”, Kraków, pl. Szecepański 3, w Nowej Hucie os. Centrum B, bl. 8 oraz we wszystkich placówkach „Orbisu” w południowo-wschodniej Polsce.

Jak co roku, 20 listopada, do Muzeum PTK „Rydłówka” przybyli przedstawiciele Krakowskiego Oddziału PTK, dzieci ze Szkoły Podstawowej im. W. Tetmajera i przedstawiciele Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego wraz z Kapelą „Złoty Róg”, aby uczcić rocznicę wesela Lucjana Rydla z Heleną Mikołajczykówną. Tradycję stało się zadaniem — piękny, stromy chochoł spoczął na krzaku róży (na zdjęciu) i zagląda w okna „Rydłówki”. (dag)

Fot. JADWIGA RUBIS

„7 czerwca „Spaniel” rozwijał dobre szybkości. W południe wiatr przycichł. Było spokojnie. Nawet mocno nie kwato. Jaworski powędrował do masztu bez zabezpieczenia, aby zawiesić reflektor radarowy. Tymczasem „Spaniel” wierzgnął nieoczekiwanie i żeglarz znalazł się za burtą! Na szczęście nie wypuścił z rąk liny, do której wiazał reflektor. Wisiał kilkanaście sekund za jachtem, do potowy w wodzie Ocean chciał oderwać kapitana od jego statku, który właśnie zaczął nabierać szybkości. Straszne to były chwile...”

I oto wczoraj bohater cytowanego fragmentu, pochodzącego z książki „Polskie jachty na oceanach”, kapitan żegluga wielkiej „Kuba” Jaworski z przystani Wandy, miejscu budowy pełnomorskiego jachtu „Cracovia”. Inicjatorzy tego ambitnego przedsięwzięcia, grupka krakowskich żeglarzy, zaproponowali bowiem „Kubie” Jaworskiemu poprowadzenie „Cracovii” podczas jej pierwszego rejsu (na Operation Sail do Australii) prosząc jednocześnie o wskazówki, rady, dotyczące kolejnej fazy budowy.

— Panie kapitanie, czy przyjmie Pan propozycję dowodzenia „Cracovii”? — pytamy Kazimierza „Kubę” Jaworskiego. (Dokończenie na str. 10)

## ZE ŚWIATA

WICEPREZES Rady Ministrów PRL, przewodniczący Komisji Planowania, Manfred Gorywoda, rozpoczął 20 bm. wizytę oficjalną w ChRL, podczas której przeprowadzi serię rozmów na temat współpracy ekonomicznej między obu państwami.

W DRUGIM dniu wizyty w Japonii, minister spraw zagranicznych Marian Orzechowski został przyjęty przez cesarza Hirohito oraz spotkał się z premierem Nakasone, którego zaprosił w imieniu premiera Messnera do złożenia wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Podczas rozmowy, najwięcej uwagi poświęcono sprawom współpracy gospodarczej.

PO ZAKOŃCZENIU kilkugodzinnej wizyty w Singapurze Jan Paweł II przybył dziś rano na wyspy Fidżi. Wczoraj podczas mszy dla 70 tys. wiernych, Papież stwierdził m. in., że miłość chrześcijańska charakteryzuje głęboki szacunek dla wszystkich ludzi, niezależnie od rasy i wiary.

AMERYKAŃSKA Agencja Prasowa UPI przytacza opinie senatorów i innych znanych polityków amerykańskich, ogłoszone po konferencji prasowej prezydenta Reagana 19 bm., poświęconej wyjaśnieniu sprawy tajnych dostaw broni amerykańskiej do Iranu. Agencja podkreśla, że prezydentowi nie udało się przekonać o swych racjach senatorów z obu partii.

W Kirschenthumbach w RFN rozbił się amerykański transporter wojskowy, przewożący 3 rakiety typu „Hawk”. 23-letni żołnierz amerykański odniósł lekkie obrażenia. Ludność poinformowano, że rakiety nie były „ostre”, w związku z czym nie było zagrożenia.

W wyniku eksplozji w Peszawarze, stolicy pakistańskiej prowincji granicznej, zniszczeniu uległo kilka ciężarów należących do kontrrewolucjonistów afgańskich. Poważnemu zniszczeniu uległ budynek, w którym Duszmani przechodzili przygotowania do akcji dywersyjnych na terenie Afganistanu. Wielu kontrrewolucjonistów zginęło lub odniosło rany.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie zatrucia cyjankiem rzeki Lavaggio w pobliżu granicy Szwajcarii z Włochami. Na odcinku 1,5 km rzeki pojawiły się ławice martwych ryb. W rejonie skażenia zlokalizowa-

**echo** KRAKOWA ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA ROK XL PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 228 (12274) Kraków, 21, 22, 23 listopada 1986 r. Cena 12 zł Nr Indeksu 3508 PL ISSN 0137-9011

## Po „Echo-sondzie”: Jak działa Poczta?

# Choć pracują jak za króla Cwiczka narzekają nie ma zbyt wiele

Jak działa Poczta? Na to pytanie szukaliśmy wczoraj odpowiedzi podczas kolejnej „Echo-sondy”, w której z dzwoniącymi do redakcji Czytelnikami rozmawiali dyrektorzy Wojewódzkiego Urzędu Poczty: Tadeusz Smoliński i Wiesław Klimaszewski. Oceniana była praca służby okienkowej w urzędach, a także listonoszy.

Choć Poczta Polska pracuje jak za króla Cwiczka (komputeryzacja wkracza tam bardzo wolno, a czasami brakuje nawet prostych maszyn liczących) — narzekają nie było zbyt wiele. Nie oznacza to, iż goszczący w redakcji szefowie WUP zasypywani byli jedynie pochwałami, choć tych też — zwłaszcza w odniesieniu do listonoszy — nie było mało. (Dokończenie na str. 9)



Z takim obrońcą można zawsze czuć się pewnie i bezpiecznie — tak przynajmniej zdaje się uważać solistka zespołu „Boiter” — Iwona Maciejewska. CAF — Staszyszyn

Nowy film W. Friedkina w stylu „Francuskiego łącznika” **ŻYCIE I UMRZEC W LOS ANGELES**

Już od poniedziałku w kinie „Kijów” o godz. 19.30 na seansach przedpremierowych z czytana listą dialogową. Przeprowadź bilety w „Filmotechnice”. K-10672

wanych jest wiele dużych zakładów przemysłowych. Zamachowcy, przebrani za kobiety, zastrzelili w rejonie Manili byłego członka zgromadzenia narodowego z rządów Ferdinanda Marcosa, 65-letniego Davida Puzona. W wyniku 2 innych zamachów zginęło 2 wyższych oficerów policji filipińskiej. Silna eksplozja bomby wstrząsnęła domem handlowym

## z dalekopisu

w centrum stolicy Filipin. 30 osób odniosło rany.

Organizacja o nazwie „Czerwony Front Rewolucyjny” przyznała się, nie podając powodów, do dokonania zamachu bombowego na biuro amerykańskiej firmy kredytowej „American Express” w Rotterdamie. Zanotowano straty materialne. Nie było ofiar w ludziach.

Silne porywy wiatru i wielkie opady śniegu spowodowały uszkodzenie linii zasilania energetycznego, w związku z czym ponad 200 tys. gospodarstw domowych w stanie Connecticut w USA pozbawionych zostało dopływu energii elektrycznej. Zamknięte zostały porty lotnicze w Bostonie i Hartford. Przerwana została w wielu szkołach nauka. Z powodu trudnych warunków drogowych, w wypadkach samochodowych zginęło 6 osób.

W Bejrucie ostrzelany został budynek centralnego banku libańskiego wkrótce po zapowiedzi dwóch ugrupowań „Czarnych Tygrysów” i „Organizacji Biednych Wszystkich Społeczności”, że będą atakować banki.

Żołnierze armii angielskiej zlikwidowali bandę terrorystyczną organizacji antyrządowej „Unita”, która grasowała w prowincji Uambo. Zabito 11 terrorystów wyposażonych w broń RPA, którymi dowodził kanitan sił zbrojnych reżimu Pretorii, który też zginął.

## Koncert w „Domu Polonii” zakończy przyjacielskie spotkanie

# Wielkie Tyrnowo i Kraków — miasta symbole

Trwające w Krakowie od poniedziałku „Dni Wielkiego Tyrnowa”, dziś, koncertem w „Domu Polonii”, zostaną uroczystie zamknięte. Pobyt na naszej ziemi, bułgarscy goście, delegacja oficjalna, artyści, przedstawiciele środowisk twórczych, wykorzystali, by lepiej poznać nasze problemy, radości, po prostu nas.

Nieprzypadkowe są bliźniacze więzy łączące oba miasta. Wielkie Tyrnowo, tak jak nasze miasto, jest dawną stolicą swego kraju. Tam Bułgarzy przybywa-

ją, jak Polacy do Krakowa, by odetchnąć atmosferą tradycji, historii, ale i współczesności. Wielkie Tyrnowo było i jest ważnym ośrodkiem swego kraju. Wyższe uczelnie, zakłady przemysłowe, komunalne, usługowe i rzemieślnicze stanowią o jego obecnym charakterze. Wizyta, która właśnie dzisiaj dobiega końca, rozmowy przeprowadzone w tym czasie, spontaniczność i serdeczność spotkań, która wielokrotnie w ciągu tego tygodnia podkreślali nasi goście, pozwala wierzyć, że kontakty między Krakowem i Wielkim Tyrnowem zostaną jeszcze bardziej zacieśnione, a wszechstronna wymiana dorobku i doświadczeń przyniesie pożytek mieszkańcom obu miast. (kg)

## Ma 50 milionów lat

TOKIO (PAP). Geolodzy nowozelandzcy odkryli podczas prac badawczych w prowincji Canterbury reszki pingwina, które według wszelkiego prawdopodobieństwa liczą 50 milionów lat.

## W życiu i w filmie

Gdyby nie feralny poniedziałek, 13 września 1932 r., kiedy to brazylijski „rover 3500” przerwał barierkę i spadł w przepaść na tej samej górskiej serpentynie, na której niedługo Alfred Hitchcock kręcił emocjonującą scenę do filmu „Złodziej w hotelu”, Grace Kelly obchodziłaby w tym miesiącu 57. urodziny. Oczywiście jako pełna dystynkcji i uroku księżna Monaco Gracja Patrycja, a nie piękna i uwielbiana gwiazda ekranu. Ale taka właśnie decyzja podjęta przed laty, w 1956 roku, gdy definitywnie zerwała z ekranem i została oddana żoną Rainiera, troskliwą matką trójki dzieci i kochaną przez poddanych władczynią miniaturowego państwa nad Morzem Śródziemnym. Czy była naprawdę szczęśliwa z tego wyboru, nie dowiemy się nigdy. Z całą jednak pewnością u nieszczęśliwej ogromną rzeszę kinomanów, którzy wciąż pamiętają jej rolę w filmach „Dziewczyna z prowincji”, za którą otrzymała Oscara, „Mogambo”, „Śmietanka towarzyska”, „Okno na podwórze” czy „W samo południe”, który uczynił z niej gwiazdę pierwszej wielkości. Jej partner z tego filmu (na zdjęciu), jednego z najwspanialszych westernów w historii kina, też już nie żyje. Ale choć od jego śmierci minęło już 25 lat i on pozostaje w wiernej pamięci nieco starszych widzów, którzy mają niestety coraz mniej okazji by oglądać go na ekranie. Trudno w to uwierzyć, ale rośnie pokolenie najmłodszych kinomanów, którzy ani Gary Cooper, ani Grace Kelly nigdy nie widzieli. Nie znają także filmów wspomnianego wstępnie Hitchcocka, który nie żyje już od 6 lat, czy zmarłego rok temu Orsona Wellesa, autora „Obywatela Kane”, który to film wielu krytyków stawia na czele listy najwybitniejszych dzieł w całej historii kina. Dlatego można przypuszczać, że rozpoczynający się w najbliższy poniedziałek w kinie „Związkowiec” przegląd wielkich dramatów, zawierający m. in. właśnie te pozycje, będzie miał na widowni nadek-

komplety, bo drugiej takiej okazji prędko nie będzie. (1-k)

Fot. BUNTE

# 180 tys. litrów na minutę...

„Szanowni Goście, Drodzy Jubilaci, Koleżanki i Koledzy — rozpoczął dziś o godzinie 11 swe wystąpienie dyrektor, mgr inż. STANISŁAW MALOTA — nasz Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji powstało przed 85 laty, kiedy to ówczesny prezydent miasta Józef Friedlein dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi przy kole zamachowym na Bielanach, a na Rynku krakowskim woda trysnęła z hydrantów naziemnych, dostarczona przez wodociąg miejski Słoteczny Królewskiego Miasta Krakowa...”

W 1901 roku długość sieci wodociągowej wynosiła 81 km a rocznie przepływało nią 888 tys. metrów sześciennych wody.

Dzisiaj pod miastem leży 1740 km rur, którymi na dobę przepływa 251 tysięcy metrów sześciennych wody.

85 lat temu przed bramą zakładów stał ludzkie, którzy czekali na możliwość zatrudnienia. (Dokończenie na str. 2)

## Było to 21 listopada

W 1916 r. zmarł w wieku 86 lat Franciszek Józef I, cesarz Austrii od 1848 r., król węgierski od 1867 r., gdy przekształcił swój kraj w monarchię austro-węgierską; prowadził politykę wielkomocarstwową; ekspansja na Bałkanach legła u podstaw I wojny światowej.

W 1946 r. po wieloletnim pobycie w ZSRR powrócił do Bułgarii Georǳ Dymitrow, aby objąć urząd premiera republiki.

## Było to 22 listopada

W 1946 r. w specjalnej nocie rządu USA i W. Brytanii poparły stanowisko polityczne ówczesnego wicepremiera rządu Jedności Narodowej, prezesa PSL, Stanisława Mikołajczyka.

W 1966 r. w Nowym Jorku zmarł w wieku 75 lat generał dywizji Władysław Bortnowski; w okresie międzywojennym zajmował szereg wyższych stanowisk sztabowych; stał na czele oddziałów polskich biorących udział w 1938 r. w zajęciu Zaolzia; w kampanii wrześniowej dowodził armią „Pomorze”; ranny w bitwie nad Bzurą dostał się do niewoli; po wojnie na emigracji.

## Było to 23 listopada

W 1916 r. urodził się Tadeusz Hutaj, krakowski pisarz i publicysta, więzień obozu w Oświęcimiu, sekretarz gen. Międzynarod. Kom. Oświecimeńskiego, poseł na Sejm, autor powieści „Koniec naszego świata”, „Królestwo bez ziemi”, „Róża i płonący las”, „Osoba”; wielu opowiadań; laureat nagrody ministra kultury i sztuki I st.

W 1966 r. w Krakowie na Wawelu rozpoczęła się sesja naukowa poświęcona Tysiącleciu państwa polskiego (1-k)

## UTRO pogoda w rejonie

Krakowa kształtować się będzie pod wpływem zatoki niżej. Zachmurzenie umiarkowane lub duże, możliwe słaby deszcz. Temp. min. nocą minus 1, maks. dniem plus 7 st. C. Wiatr słaby, zmienny. Dzień rano wilgotność powietrza wynosiła 90 proc. Przewidywane na bieżącą dobę średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,16 do 0,21 mg/m<sup>3</sup>, tj. 46—60 proc. wartości dopuszczalnej.

# ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Frekwencja w akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA jest bardzo duża, nie więc dziwnego, że wystąpiły pewne niedociągnięcia organizacyjne m. in. dwukrotnie (przy zwiedzaniu Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, a później przy zwiedzaniu kościoła Cystersów w Mogile) zabrakło karntów. Przepraszamy, wszystko zostanie naprawione, nikt nie będzie poszkodowany. Do uczestników naszej akcji mamy prośbę: wszystkie swoje uwagi i opinie dotyczące wycieczek po Krakowie nadsyłać pod adresem na-

szej redakcji (ul. Wiślna 2) z dopiskiem na kopercie: Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa.

**SOBOTA, 22 bm.** jedna trasa na wszystkie odznaki — ZWIEDZAMY KOPALNIE SOLI W WIELICZCE — zbiórka o godz. 9.00 przed wejściem do Kopalni, odjazd z Dworca Głównego PKP w Krakowie o godz. 8.20.

**NIEDZIELA, 23 bm.** odznaka brązowa — DZIEJE WAWELU — zbiórka między godzinami 10.00 i 11.00 (Dokończenie na str. 2)



**RADA PAŃSTWA** rozpatrzyła wczoraj: projekt nowelizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego; podjęła uchwałę w sprawie powołania rad społeczno-gospodarczych przy wojewódzkich radach narodowych; powołała swoją komisję ds. ochrony środowiska; oceniła funkcjonowanie ustawy o orzeczach i odznaczeniach państwowych; oceniła skuteczność kontroli Państwowej Inspekcji Pracy; mianowała Cz. Piotrowskiego ambasadorem w Jugosławii i T. Struhalę ambasadorem, stałym przedstawicielem przy biurze ONZ w Wiedniu.

**WICEMINISTER** Pracy, płac i spraw socjalnych Z. Januszek w rozmowie z dziennikarką PAP oświadczył: Żadne zmiany w systemie emerytalno-rentowym nie wejdą w życie od 1 stycznia 1987 r.

29 LISTOPADA rozpocznie się w Jablonnie pod Warszawą do-

**Z kraju**

roczne spotkanie dziennikarzy Wschodu i Zachodu. Intencją jego — jak powiedział przewodniczący komitetu organizacyjnego, red. M. Podkowiński — jest stworzenie warunków sprzyjających wymianie poglądów o problemach współczesności.

**ROZPOCZĘŁA** się dyskusja społeczna nad założeniami prawnymi i organizacyjnymi instytucji rzecznika praw obywatelskich. W dyskusji tej każdy może zabrać głos. Uwagi gromadzić będzie specjalnie powołany zespół przy Radzie Krajowej PRON.

**MINISTER** komunikacji wręczył wczoraj akt nominacyjny nowemu dyrektorowi naczelnemu PLL „LOT”, płk. mgr. inż. J. Kamińskiemu. Jednocześnie J. Kamiński podziękował za ponad 5-letnie sprawowanie funkcji dotychczasowemu dyrektorowi, gen. bryg. J. Kowalskiemu, któremu stan zdrowia nie pozwala na pełnienie obowiązków.

**Łapówka za ciągnik**

Od dawna dochodziły głosy, że naczelnik gminy w Igołomi za załatwienie ciągnika bierze łapówki. Przesłuchano wiele osób. Pięć z nich potwierdziło fakt wręczenia łapówek naczelnikowi Romanowi Z. oraz kierownikowi referatu rolnego Zygmuntovi R. W jednym przypadku kierownik referatu wziął 200 tys. zł. Sobie zostawił 120 tys., resztę dał naczelnikowi. Za tę przysługę panowie przydzielili ciągnik C-330. W innym przypadku kierownik był tylko pośrednikiem. Przekazał naczelnikowi 50 tys. zł, za to, że ten przydzielił mniejszy, radziecki ciągnik T-25.

Ciekawe jest to, że ludzie dawali łapówki już po otrzymaniu maszyn. Naczelnik przyjmował także inne korzyści. Udowodniono mu np., że za przydział C-330 wziął... mięso cielęcę oraz kilka indyków. Za wydanie decyzji zezwalającej na wyburzenie starego budynku dostał mięso wieprzowe wartości 10 tys. zł. Od kolejnego mieszkańca wsi wyludził części do własnego samochodu marki „wartburg” wartości 15 tys. zł.

Akt w tej sprawie prowadzonej pod nadzorem prokuratury nowohuckiej przekazany został do Sądu Rejonowego. (s)

**5 godzin obrad**

**Budostal-1 na 62 budowach...**

Budostal-1 to firma, która w tym roku buduje 62 obiektów na terenie miasta i dla przedsiębiorstw, m. in. remontuje Szpital im. Żeromskiego, rozbudowuje Szpital im. Błernackiego, buduje oczyszczalnię ścieków Huty im. Lenina, Sławę Budostal zdobył stawiając w Hucie Katowice wielki piec nr 2 w czasie 12 miesięcy. Jest to rekord światowy nie pobity dotąd... Co piąty pracownik Budostalu pracuje za granicą, co szósty jest członkiem PZPR. Każde 100 złotych zainwestowane w firmę daje 17 złotych czystego zysku.

Wczorajsza Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Budostalu powinna obradować pod znakiem zadowolenia z wyników i poczucia sukcesu. Tak nie było. W pięciogodzinnej burzliwej dyskusji budowlani przedstawili komplet problemów nurtujących branżę.

— Po części zamienne do agregatów tynkarskich samochody firmy jeżdżą do Poznania, do koparek — jadą pod Warszawę, do dźwigów — w Gliwickie, do spychaczy — za Mińsk Mazowiecki — wyjaśnił brygadziśta JAN ADAMEK — obliczycielskie ile benzyny marnujemy? Trzeba zrobić magazyn części zamiennych dla Polski południowej.

**Zdobywamy Odznakę...**

(Dokończenie ze str. 1)

dziną 9.30 a 11.00 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu”; zwiędzimy wystawę „Wawel zaginiony”, która znajduje się w części parterowej i przyziemi dawnych kuchni królewskich, zobaczymy m. in. zachowane fragmenty przedromañskiej rotundy pod wezwaniem N.P. Marii.

♦ **odznaka srebrna — KAZIMIERZ** (część II) — zbiórka między godziną 11.30 a 12.00 na pl. Wolnica, przy wejściu do Muzeum Etnograficznego; przed tygodniem byliśmy już na Kazimierzu, dawniej odrębnym mieście, założonym przez Kazimierza Wielkiego, tydzień temu zwiędziliśmy kościoły Kazimierza, obecnie zaś poznamy historię Żydów w Krakowie i zwiędzimy Oddział Muzeum Historycznego m. Krakowa poświęconego „Dziom i historii Żydów w Polsce”.

♦ **odznaka złota — KRAKOWSKIE KLASZTORY** (część II) — zbiórka między godziną 13.00 a 13.30 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; zwiędzimy klasztor i kościół Dominikanów, zbudowany w pierwszych latach XIII wieku, m. in. zobaczymy piękną płytę nagrobną, wykonaną w słynnym zakładzie Viche-riów w Norymberdze, poświęconą wielkiemu humaniście — Kallimachowi.

♦ **Osoby, które ubiegają się o odznakę złotą z pawim piórem**, wybierają dowolną trasę. (kas)

**Potrzebna maszynistka!**

„Echo Krakowa” zatrudni maszynistkę (biegłe pisanie) na pół etatu. Praca od godz. 18 do 22, 5 dni w tygodniu. Bliższe informacje w redakcji ul. Wiślna 2, II p. w godz. 9—16, tel. 22-46-78.

— Sprzecznosci w budownictwie jest tyle samo ile w reformie gospodarczej. Weźmy zatrudnienie: Zakład usytuowany niedaleko nas ma poważne ulgi, dotacje. My jesteśmy na rozrachunku. Zakład (mab podnosi płacę murarzowi (na dotacje) to go stać, my nie możemy, bo płacimy za robotę. Murarz idzie tam gdzie mu lepiej płacą. Ale nie patrzymy na sprzecznosci tzw. generalne — mówił dyr. JÓZEF SADY. — Dłaczego w Budostalu ludzie chorują, na zasadzie epidemii, każdego lata?

— Trzymam przed sobą nasz program realizacji Uchwały X Zjazdu PZPR. Punkt trzeci tego programu brzmi: „Wyłonić spośród załóg grupę przodujących robotników”. Pytam, po co mamy wyłaniać. Czołówka robotników tworzy się sama — mówił mgr ANDRZEJ BUDYCH.

Wiele kontrowersji wzbudził zarządzenie nr 42 ministra finansów, które kosztowało Budostal ok. 20 mln zł strat. O co chodzi? Od dwóch lat firma wprowadza motywacyjny system wynagrodzeń. Polega on na tym, że firma po zawarciu umowy z inwestorem, na jej podstawie zawiera umowę z brygadą. Np. za postawienie ściany inwestor płaci 100 zł, 80 zł Budostal daje murarzowi. Murarz im przedź skńczy tym przedź weźmie nowe zlecenie. Pieniądze czekają... W połowie tego roku minister finansów (zarządzeniem nr 42) nakazał rozliczenie się firmie z inwestorem po kosztach obowiązujących w chwili umowy. Czyli murarz, który muruje ścianę „umówioną” w tym roku dostaje za pracę więcej pieniędzy od murarza stawiającego taką samą ścianę, z cegieł kupionych w tym roku, ale po kosztach umowy sprzed roku. Budostal chcąc ratować system motywacyjny płaci obu murarzom za tyle, ile rzeczywiście zrobili, ale dopłaca do tego.

I sekretarzem KZ PZPR Budostal wybrany został jednogłośnie JAN OTWINOWSKI. Sekretarz ma 49 lat, dwoje dzieci. W wolnych chwilach po pracy można go czasem spotkać nad brzegiem Dziubni z wędką... (NB)

**Dzień Seniora**

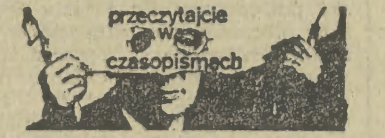
Z okazji „Dnia Seniora” wczoraj w Filharmonii, Wojewódzki Oddział Związku Emerytów, Rentistów i Inwalidów w Krakowie zorganizował uroczystą akademię. Zasiadającym działaczom Związku wręczono odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim OOP udekorowano Zygmunta Kuśnierkiewicza oraz Bolesława Szmigielskiego.

Na niewyraźną pogodę doskonale nadają się emocje z niewyraźnymi podtekstami... Czyta się więc chętnie o cudzych kłopotach, np. o Konstancinie (w „KIERUNKACH”) który popada powoli w ruinę i człek się cieszy, że mieszka w Krakowie, bo my mamy na szczęście rewaloryzację. „Konstancin istotnie rozpadła się. Pod koniec lat trzydziestych miał wiele pięknych budowli, w tym aż 108 wytwornych willi; większość — dziś w stanie rozpaczliwym. Ta większość jest od lat 40 niemiotosiernie dewastowana przez przypadkowych lokatorów...”

Cudzym kłopotem są też kontrole Inspekcji Terenowej Urzędu Rady Ministrów. „Jak dotychczas najgorzej wypadły kontrole w województwach zamojskim i łomżyńskim. Stabo wyszło woj. plockie, czy kontrolowane ostatnio — ostrołęckie. Najwyżej oceniono woj. szczecińskie, katowickie, gdańskie, lubelskie, bydgoskie” piszą autorzy artykułu w „ODRODZENIU” DANUTA FREY i ANNA POPPEK. Kontrola relacjonowana przez tygodnik objęła woj. bielskie — dwudzieste szóste na liście. „Widmo kontroli z Urzędu Rady Ministrów zaktywizowało kierownictwa przedsiębiorstw i insty-

tucji. Porządkowano co się dało, niektóre urzędy wydużyły popołudniowe godziny pracy, autobusy MZK lśniły czystością...” Ja wiem, że to niełatwie naigrwać się z cudzego nieszczęścia, (zresztą kontrola wypadła pomysłnie) ale...

Emocje z niewyraźnymi podtekstami towarzyszą też czytelnikom artykułów o życiu gospodarczym — JAGIENKA WILCZAK (także w „Odrodzeniu”) publikuje rozmowę z inż. Józefem Kamińskim specjalistą informatykiem, znawcą zagadnień organizacji pracy, człowiekiem bezkompromisowym... „Napisałem list do najwyższych władz partyjnych: „Uchronić klasę robotniczą przed premią uznaniową. Jak dotąd pozostają w przekonaniu, że premia uznaniowa jest przejawem feudalizmu stosunków społecznych w naszym kraju...” Z premii uczyniono nagrodę. To największy wymalacz naszej reformy gospodarczej: jak zachęć to ci dam”. Tytuł artykułu „ZAMACH NA KOTERIE”.



fem Kamińskim specjalistą informatykiem, znawcą zagadnień organizacji pracy, człowiekiem bezkompromisowym... „Napisałem list do najwyższych władz partyjnych: „Uchronić klasę robotniczą przed premią uznaniową. Jak dotąd pozostają w przekonaniu, że premia uznaniowa jest przejawem feudalizmu stosunków społecznych w naszym kraju...” Z premii uczyniono nagrodę. To największy wymalacz naszej reformy gospodarczej: jak zachęć to ci dam”. Tytuł artykułu „ZAMACH NA KOTERIE”.

**180 tys. litrów na minutę...**

(Dokończenie ze str. 1)

Pracownik wodociągów — oznaczało prestiż, stałe wysokie pobory, deputat węgla. Dziś... Nie, przy świetle nie wypadają... Może kilka mniej znanych informacji:

Norma ogólnopolska przewiduje, że jeden konserwator wodociągów powinien obsługiwać maksimum 10 km rurociągu. W Krakowie konserwator obsługuje 13 km. Jeden pracownik (według ogólnopolskiej normy) powinien konserwować 6—9 km przewodów kanalizacyjnych. W Krakowie konserwuje 12 km.

Przeciętny mieszkaniec zużywa około 160 litrów wody na dobę. Żeby mu ją zapewnić MPWiK musi wtłoczyć do sieci miejskiej około 180 tys. litrów na minutę. Istniejąca w starej części Krakowa sieć wodociągowa (i częściowo kanalizacyjna również) była budowana od 1899 roku. Jeżeli teraz trzeba ją naprawiać, to stare rury (nierazko ołowiane) wymienia się na nowe, praktycznie dlatego, że osadzający się wewnątrz nich „kamień” powoduje znaczne obniżenie ciśnienia wody. Nowo instalowane przewody wytrzymują przeciętnie 2—5 lat. W 1981 roku jeden pracownik usuwał 23 awarie rocznie. Weszłym roku ten sam pracownik usuwał już 35 awarii

Na cudzych kłopotach z nie ukrywana przyjemnością ogni-skuje też swe zainteresowanie „STOLICA”. JAN TETTER (w dwa lata po głośnej sprawie) próbuje wybebeszyć nasze krakowskie Muzeum Narodowe (sa nazwiska) jak by nie miał pod ręką warszawskiego muzeum z identycznymi niedomaganiem.

Ponadto: JERZY PARDUS w „RZECZYWISTOŚCI” pisze o kłopotach Anglików we wprowadzaniu nowoczesności i nauki do przemysłu oraz o dobrym pomysłnie na złagodzenie ich problemu, WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” opisuje dramat ekologiczny na Renie a jego polityczne konsekwencje JANUSZ PŁONSKI (obok jest też duży artykuł KATARZYNY NAZAREWICZ o mazurce, który przypłynął do nas Odrą z Czechosłowacji), a także „POLITYKA” piórem JANA DZIADULA relacjonuje zawile drogi życia Eduarda Balgo — Włocha, który po 47 latach od zakończenia wojny odnalazł się na Śląsku. Zresztą wydaje się, że kłopoty tego Sycylijszaka dopiero się zaczyna. Pierwszą i prawowitą małżonka żyje do dziś i czeka z ułaskaniem... (rtn)

**„Kraków na antenie Dwójki”**

— pod takim ogólnym tytułem Krakowski Ośrodek Telewizyjny zaprasza na wydawany już tradycyjnie blok programowy.

I tak, 22 XI o godz. 17.25 zobaczymy relację z Teatru im. Słowackiego Iwony Meus, przypomnimy jubileusz Szkoły Teatralnej. O godz. 19 film Andrzeja Gebera i Jerzego Biatego „Znalazłem w Krakowie...”, o wybitnym polskim inscenizatorze, wykładowy krakowski PWST — Konradzie Swinarskim. O godz. 20 półtoragodzinny blok a w nim m. in. reportaż Andrzeja Maja z poradni dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie do Szkoły Teatralnej, reportaż Krzysztofa Miklaszewskiego i Stanisława Zajączkowskiego „Droga do teatru”, fragmenty przedstawień dyplomatów i spotkanie z rektorem Krakowskiej PWST Jerzym Trelą.

23 listopada krakowski blok rozpocznie się o godz. 15, a w nim m. in. widowski poświęcony St. I. Witkiewiczowi pt. „Firma portretowa”.

**Ogłoszenia Ekspresowe**

- MATEMATYKA — mgr Materek, tel. 55-56-54. g-47169
- GOLF, benzynowy — kupię. Tel. 11-30-86. g-47451
- SILNIK F 125, skrzynię biegów oraz inne części — sprzedam. Tel. 44-61-62, po 14. g-47293
- POSZUKUJE samodzielnego mieszkańca, chętnie z telefonem. Tel. 85-34-28.
- POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub garsonierę. Oferty 47329 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- BRYLANT 1,36 karata — zamienię na stare monety amerykańskie. Kraków, tel. 12-84-83, od 17. g-47481
- NOWE suknie ślubne — sprzedam. Kraków, ul. Sarego 10/11.
- KWASEK cytrynowy — kupię. Oferty 47561 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- 125p 1500, 1977 — sprzedam. Józef Kasprczyk, Kraków, Chocimska 20/40.
- SILNIK Peugeot 504D — sprzedam. Tel. 47-55-42, po godz. 17. g-47330
- ZAMRAZARKĘ czterokomorową, nową — sprzedam. Tel. 37-16-50. g-47567
- PRZYJMĘ panią do dzieci. Tel. 44-63-18. g-47381
- GRZEJNIKI aluminiowe — kupię. Tel. 22-97-31. g-47352
- KIOSK spożywczy — sprzedam. Tel. 11-72-80. g-47351
- KUCHNIE gazowa z różnem, nową — sprzedam. Tel. 12-90-97, w godz. 17-18.
- ZAGINEŁA wilczyca czarna, podpalana z kagańcem, kolczaska, pelczem. Tel. 55-44-22, lub 33-48-22. Czekam na groda! g-47470
- ZAMIANIE M-2 w Krakowie i M-3 w Chrzanowie, na 3-pokojowe, w Krakowie. Najchętniej Krowodrza. Tel. 12-33-81. g-47373
- STUDENCKIE małżeństwo poszukuje mieszkania. Można opleka. Tel. 66-91-02. g-47365
- JEDNOPOKOJOWE, komfortowe i szałsonierę — zamienię na jedno. Tel. 11-35-64. g-47564
- STOLARZA, najchętniej renciste, przy montażu boazerii, pszalnicy i szaf wnękowych — zatrudnię. Kraków, ul. Zalesie 20, wieczorem. g-47562
- FIATA 126p, odbiór w Polmożbywie — sprzedam. Bonerowska 3/6. g-47484
- CANON AE 1, program — sprzedam. Tel. 33-41-84, po godz. 20. g-47219
- MALARZY — tapelarczy — przyjmijmie zakład rzemieślniczy. Tel. 37-67-71.
- M-4, nowe 60 m<sup>2</sup>, III p — zamienię na większe Oferty 47375 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- BULLTERIER po championie — sprzedam. Raciborz, Łąkowa 1/5, tel. 52-15. g-47220
- CUDZOJEMKA wynajmie jedno- lub dwupokojowe mieszkanie, w centrum, z telefonem. Tel. 22-46-54. g-47203
- BŁOTNIKI przednie do Renault 16 — kupię. Tel. 78-20-44. g-47614
- UKŁADANIE parkietów — Pawlik, tel. 33-36-72. g-47125
- MAŁŻENSTWO — wynajmie mieszkanie na rok. Oferty 46887 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- MODELINĘ czeska — kupię. Tel. 44-88-09. g-47393
- ZŁOTA DOKĘ — kupię. Tel. 21-28-12, wieczorem. g-47666
- PRZYCZEPĘ kempingową, nową i używaną — sprzedam. Tel. 37-57-11.
- POSZUKUJE lokalu do prowadzenia handlu. Oferty 47499 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- NOWY kozuch męski oraz wózek inwalidzki — sprzedam. Tel. 37-11-01.
- AKORDEON Weltmeister 120 basów, nowy — sprzedam. Tel. 33-78-54.
- DWÓCH spokojnych — pilnie poszukuje pokoju lub garsonierę. Tel. 33-33-02, po 20. g-47223
- PIEC „Mora” 670, nie używany — sprzedam. Oferty 47224 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- DWA pokoje, 37 m<sup>2</sup>, ciemna kuchnia, Nowa Huta — zamienię na większe (chętnie 3-pokojowe), na korzystnych warunkach. Tel. 37-55-08.
- PRZYSTĄPIE do spółki — rzemiosło, handel, mała gastronomia. Posiadam gotówkę, samochód, telefon. Oferty 47130 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- POKOJU do wynajęcia — chętnie Prokocim, Bieżanów — pilnie poszukuję. Oferty 47528 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- PIEC c.o. na gaz „Mora” — pilnie kupię. Tel. 66-64-48. g-47438
- TAPELOWANIE G.S. Mogilany — tel. 37-51-81. g-47343
- NYSE camping — tanio sprzedam. Kraków-Azory, ul. Niska 9. g-47652
- POSZUKUJE lokalu na rzemiosło, wymaganie: siła, woda, wysokość 3 m. Oferty 46922 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„Żyłam z wami — śmiałam się i płakałam z wami. Nigdy mi, kto cierpiący nie był obojętny...”

S. ↑ p.

**EMILIA EMERICH**

nasza najukochańsza Zosia, Córka, Matka, Babcia, Siostra, odeszła od nas nagle w dniu 19 listopada 1986 r., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 41 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek 27 listopada o godz. 13, w kaplicy na cmentarzu w Krakowie-Batowicach, p czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebeni w głębokim żalu i rozpaczy

**MAŻ, CÓRKA z MĘŻEM, WNUK i pozostała RODZINA**

**OD NIEDZIELI**

Dość niespodziewanie na łamy prasy oraz do radiodźwiękowych i telewizyjnych dzienników powróciła w tych dniach Nowa Kaledonia. Po okresie wznędnego uspokojenia perspektywą obliczanego referendum narodowego w sprawie przyszłości tego zamorskiego terytorium Francji, doszło tam znów do gwałtownych incydentów i wzrostu napięcia. Na wyspie Thio, będącej głównym bastionem ruchu wyzwolenczego tubylczej ludności spod francuskiego panowania, podczas nowych walk między białymi osadnikami i rdzennymi Kanakami byli zabici i ranni. W stolicy terytorium, Numei, członkowie reakcyjnych organizacji białych kolonizatorów spalili samochody należące do dowódcztwa Socjalistycznego Frontu Wyzwolenia Narodowego Kanaków oraz podpaliili drukarnię, w której powstaje tygodnik wydawany przez ten Front.

Incydentów, będących następstwem prowokacji ze strony sił zachowawczych, przeciwnych niepodległości tego archipelagu na Oceanie Spokojnym, odległym od Paryża o przeszło 18 tys. kilometrów, było znacznie więcej. A wszystko to dzieje się w czasie, gdy przywódcy Kanaków prowadzą w Paryżu rozmowy w sprawie wspomnianego referendum, które ma zdecydować o losach Nowej Kaledonii. Biali koloniści chcieliby je tak zorganizować, by pozostawiały im w ręku jak najwięcej władzy.

stać przy europejskiej metropolii. Ale jak długo będzie to możliwe wobec determinacji zdecydowanych walczyć o niepodległość aż do skutku Kanaków?

O wolność w nieco innym znaczeniu zdecydowani są walczyć również mieszkańcy Haiti, gdzie na początku tego roku obalono krwawego dyktatora z rodu Duvalierów, ale duwalierizmu do końca obalić się nie udało. Wprost przeciwnie. Pod rządami „Narodowej Rady”, która przejęła władzę w lutym br., koszmarnie przeży-

**Wrzenie na antypodach**

wany przez całe lata przez tamtejszą ludność najwyraźniej się odradza. Szybko okazało się, że rządzący triumwirat jest tak samo proamerykański, jak obalony dyktator. Miliony Haitańczyków liczyli na demokratyczne przemiany oraz poprawę bardzo niskiego poziomu życia. Tymczasem wszystkie problemy, o rozwiązaniu których marzyło społeczeństwo, pozostały po starciu. Podstawowe prawa człowieka nowe władze łamią z taką samą bezwzględnością, jak Duvalier. Z podobną też brutalnością tłumia uliczne demonstracje, których uczestnicy domagają się poprawy swego losu.

W takiej sytuacji odbył się w tym tygodniu strajk generalny, zorganizowany przez związki zawodowe i ugrupowa-

wania opozycyjne. Stolica wyspy, Port-au-Prince i inne miasta zostały niemal całkowicie sparaliżowane. Na ulicach wyrosły barykady, za którymi strajkujący bronili się przed atakami sił bezpieczeństwa. I tam, podobnie jak na Nowej Kaledonii, padli zabici i ranni. Czy te ofiary coś dadzą? Być może tak, ale droga do demokracji na pewno nie będzie łatwa ani prosta.

Wiadomości o strajku generalnym nadeszły także z Filipin, gdzie sytuacja wewnętrzna od czasu obalenia Ferdinanda Marcosa pozostaje wciąż nader skomplikowana. Strajk proklamowany został przez tamtejsze organizacje związkowe na znak protestu przeciwko zamordowaniu postępowego działacza związkowego i społecznego, Rolando Olalii. Przywódce strajku na razie bezskutecznie domagają się pełnego wyjaśnienia okoliczności zabójstwa, które poruszyło całe Filipiny. Istnieją bowiem podejrzenia, iż inspiратorem tego mordu politycznego jest szef resortu obrony, Juan Ponce Enrile, konsekwentnie przeciwstawiający się polityce pojednania narodowego, jaką usiłuje prowadzić pani prezydent Aquino.

Z jej to inicjatywy przez kilka tygodni trwały rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu i kierownictwem

Narodowego Frontu Demokratycznego, który reprezentuje lewicową partyzantkę, działającą w wielu częściach kraju. Dokonane z premedytacją zabójstwo Olalii przerwało znajdujące się na dobrej drodze negocjacje. Pani prezydent daży do ich wznowienia, ale jakiegokolwiek porozumienie nie wydaje się możliwe bez wyjaśnienia kulisów mordu oraz dymisji znenawidzonego ministra, czego oczekują strajkujący, tym bardziej że znów gwałtownie zaczęły się mnożyć porwania, zabójstwa i zamachy, pociągające liczne ofiary.

Widownią gwałtownych demonstracji i zajęć ulicznych stała się też Irlandia Północna. W pierwszą rocznicę zwanego historycznym porozumieniem pomiędzy rządem Wielkiej Brytanii i Republiki Irlandzkiej, mocą którego po raz pierwszy Dublin otrzymał prawo głosu w sprawach północnej części Irlandii, na ulice wyszli członkowie dwóch największych partii protestanckich, przeciwni temu porozumieniu. Widząc w nim pierwszy krok w kierunku zjednoczenia całej wyspy, domagają się zorganizowania w Ulsterze referendum w sprawie brytyjsko-irlandzkiego układu, czemu rząd w Londynie kategoriście się sprzeciwia. I tam nie obeszło się bez starć z siłami porządkowymi. I tam były ofiary śmiertelne. I dalej nie widać perspektyw rozwiązania irlandzkiego węzła. (l-k)

**DO SOBOTY**

# Muzyka zaczyna się od ciszy...

„Ja chcę, ja... panie profesorze...” — w górę wyrasta las rąk. „Łukasz, proszę” — nauczyciel wskazuje na małego blondaska. Łukasz wyskakując jak z procy, już jest na środku klasy, nuca coś pod nosem, mruzczy, marszczy czoło, brzdąka na instrumentach, rozgląda się dookoła... Za chwilę pod tablicą pojawia się doborowa orkiestra, jego orkiestra. Janek flet, Basia bębnek, inne dzieci — cymbalki, dzwonki, fortepian. Teraz rozpoczyna się najważniejsze — światowe prawykonywanie koncertu „Ptasie trele” autorstwa Łukasza z IV C, który ze skupieniem dorównującym mistrzom batuty przekłada na dźwięki instrumentów muzykę lasu, która narodziła się w jego wyobraźni...

**N**ie, to nie jest szkoła muzyczna, a dzieci nie kształcą się tutaj na przyszłych wirtuozów, kompozytorów, artystów. Najwykleszy uczniowie z osiedlowej szkoły — tarcza z nr 52, miejsce zamieszkania — os. Dywizjonu 303 w Krakowie. To właśnie w tej szkole nauczyciel muzyki Józef Winiarski postanowił udowodnić, wbrew potocznym sądom, które jak rzepy przyłgnęły do naszego narodu, że Polacy wcale nie są głusi. Wystarczy dobra wola, trochę więcej czasu, trochę więcej cierpliwości i droga niełatwa ale piękna do poznania świata muzyki, którą ktoś musi pokazać.

„Muzyka towarzyszy nam wszędzie, jesteśmy otoczeni dźwiękami, które raz układają się w przyjemną dla ucha melodię, raz są dla niego drażniące” — tłumaczy mi Józef Winiarski jeszcze w czasie przerwy, przed lekcją. „Ważne jest, abyśmy sobie uświadomili, że muzyka zaczyna się od ciszy. Trzeba umieć ją uszanować, docenić, wstąpić się w nią, a wtedy każdy nowy dźwięk będzie niósł z sobą niepowtarzalną doznania.”

Tego właśnie dzieci trzeba nauczyć, inaczej nie można rozpocząć muzycznej edukacji!”

W klasie jest jak makiem zasiał. Przeglądam się poszczególnym uczniom. Wszyscy siedzą swobodnie oparci w ławkach, oczy zamknięte, cisza. Z głośnika adapteru dochodzą dźwięki muzyki Prokofiewa — to kolejne zadanie na dzisiaj, trudne zadanie, trzeba się skupić i odpowiedzieć na pytanie z ilu części składa się utwór.

Szkolna pracownia muzyczna to dziwna klasa z mnóstwem intrygujących przyrządów, urządzeń, instrumentów. Dzieci lubią tu przychodzić, dla nich lekcja to przygoda. Wiedzą, że podczas 45-minutowych zajęć będą śpiewać, grać, słuchać, tworzyć, ba-

wić się. Będą również rysować własne, plastyczne wizje dźwięków, które przetwarzane w kompozycję linii oddadzą nastrój słuchanej melodii. A że jest to sprawa bardzo indywidualna, niech świadczy trzydziści całkowie różnych rysunków.

Pan Winiarski: „Uszanowanie odrębności, indywidualności dziecka, to droga do sukcesu. Trzeba odejść od szablonu, nie narzucać, ale umieć wydobyc, docenić. Uczeń powinien wiedzieć, że jeżeli nawet nie ma słuchu, nie potrafi zaśpiewać piosenki, odtworzyć melodii, ale ma dobrą wolę, odczuwa, słucha, nie wolno w żadnym wypadku karać go dwójką. Zresztą mało jest dzieci całkowicie niemuzycznych, jeżeli nie mają wycucia melodii, to czują rytm. Natomiast jedno nierozważne skarcenie może dziecko uczynić „głuchym” do końca życia.”

Józef Winiarski swoje koncepcje nauczania muzyki realizuje od wielu lat. Zaczął jeszcze w Zespole Szkół Budowlanych, gdzie był instruktorem zespołów muzycznych. Teraz w szkole podstawowej jest znacznie bardziej skrupelowany ramami programowymi, ale też praca z dziećmi daje bardzo dużo satysfakcji. Złatwił dla uczniów zestawy instrumentów, które trzeba było wydostać wręcz spod ziemi. Udało się również uzyskać od WSP niecodzienne urządzenie, będące pracą dyplomową jednego ze studentów — „Elektronutkę”. Pomaga ono maluchom kojarzyć dźwięki z poszczególnymi nutami. Podobną funkcję spełnia komputer, który np. odtwarza melodię pokazując jednocześnie jej nutowy zapis. Można więc na nim komponować do woli, otrzymując od razu muzyczny efekt swojej twórczości. Komputer udostępnił pracowni jeden z rodziców. Rodzice... Początkowo do muzycznych eksperymentów pana Winiarskiego podchodzili nieufnie. Dzieci zamiast siedzieć w

domach cicho, brzdąkały na instrumentach, piszczały na fletach, tłukły się na bębenkach, burząc ciszę, której tak łaknęli zapracowani rodzice. Powoli jednak przekonali się. Teraz są prawdziwymi entuzjastami muzycznego eksperymentu i pomagają nauczycielowi w czym się da. Również WSP zainteresowała się nauczycielem ze Szkoły nr 52.

„Lekcja przede wszystkim nie może być nudna — mówi Józef Winiarski. — Nuda to pierwszy krok do zniechęcenia. Powinna zawierać jak najwięcej elementów przy maksymalnym wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków.”

A zaczyna się ona nie od „dzień dobry”, ale zaśpiewania ulubionej piosenki. Później pierwsze zadanie — zanotować ćwierćnutami poszczególne nuty, następnie zagrać to, co się zapisał na wybranym przez siebie instrumencie. Teraz mały bezbłędnie notują poszczególne wartości rytmiczne. Zadanie ułatwia wynalazek pana Winiarskiego — metronom połączony ze światłem. Później trzeba wystukać zapisany rytm. A następnie ulubione przez wszystkich zajęcie — ułożenie 4-taktowej własnej melodii. Kolejne zadanie — też frajda! Na ekranie monitora ukazuje się krótki, nastrojowy wiersz o jesieni, do niego trzeba ułożyć melodię. Pamiętajcie o nastroju — przypomina nauczyciel. Później przychodzi czas na słuchanie — tym razem menuetu J. S. Bacha A teraz jęk zachwytu znowu ręce w górę — czas bowiem na kompozycję ruchową. Łukasz ponownie idzie na środek, tym razem pędzi do fortepianu. „Bawimy się w sad” — woła do reszty. „Teraz idziemy!” dzieci szurają nogami naśladowując ruch. Łukasz stara się znaleźć odpowiednie dźwięki na fortepianie. Spadają jabłka z drzewa — instrument wydaje krótki ostry dźwięk, dzieci zbierają jabłka — melodia łagodna. Teraz Łukasz „montuje” orkiestrę i przedstawia własną kompozycję, za tydzień będzie to robił ktoś inny.

Marcin: Bardzo lubię takie zajęcia, a najbardziej granie, moim ulubionym instrumentem jest trąbka. Łukasz: — Lubię słuchać muzyki i grać na flecie i

dzwonek. Ulubionym instrumentem Basi jest także flet.

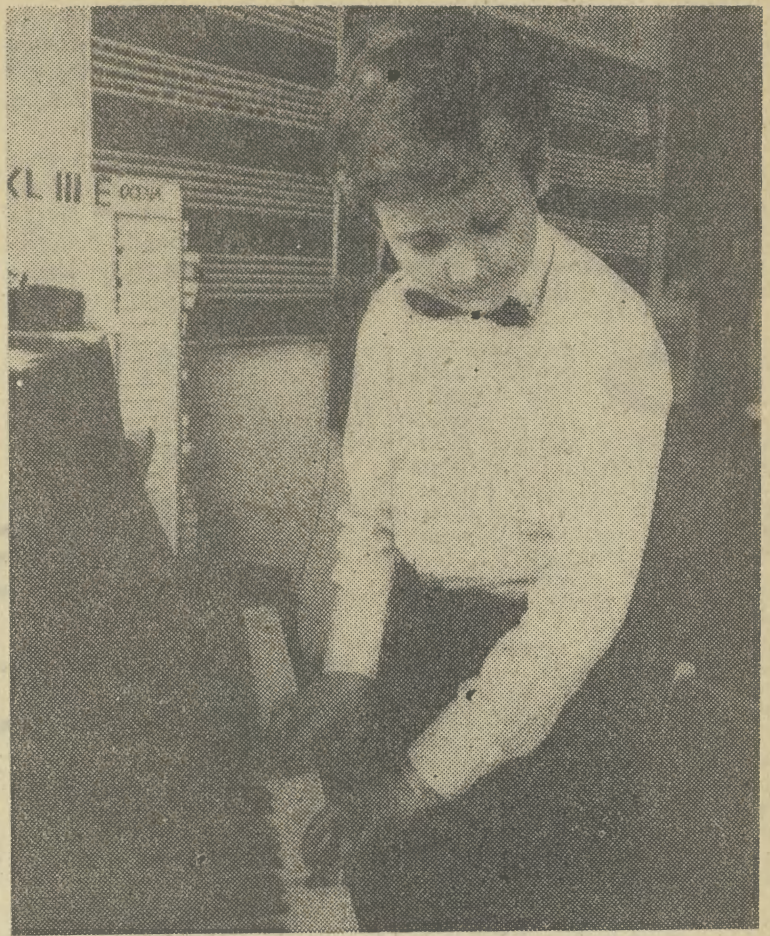
„W każdej klasie są dzieci wybierające się ponad przeciętność — mówi Józef Winiarski. — Z 20 klas, które uczyłem 17 uczniów, którzy kształcą się również w szkole muzycznej.”

Oprócz tego uczniowie chodzą na koncerty do Filharmonii, ale dobrowolnie bez przymusu, kto chce.

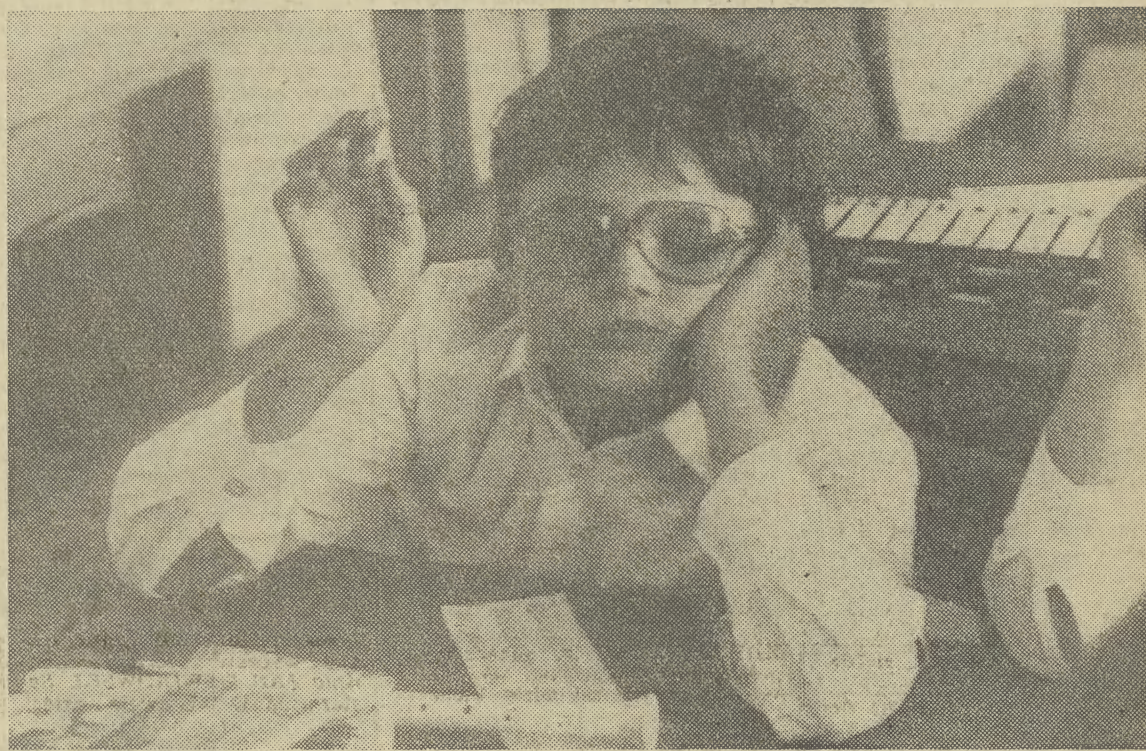
Józef Winiarski jest członkiem Klubu Nauczycieli Nowatorów, którym opiekuje się Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego. Nauczycieli nowatorów jest w Krakowie więcej, wielu z nich, w tym Józef Winiarski, uzyskali w tym roku specjalne nagrody kuratora oświaty i wychowania.

„Te dzieci są szczęśliwe, wierzę w to — mówi do mnie po lekcji. — Pokazałem im świat muzyki, a kto do niego wejdzie, będzie w radości, smutku, łęku, czy nadziei znajdował zawsze spokój i ukojenie.”

KATARZYNA KIETA



Fot. ST. MAKAREWICZ



Na ulicach Kijowa łatwiej dziś o obywatela Ghany w stroju narodowym niż o spotkanie z pijanym osobnikiem. Pojawienie się w miejscu publicznym po kilku gębszych zapewnia z reguły nocleg w izbie wytrzeźwień. Awanturnicy muszą dodatkowo wkalkulować w swój budżet wysoką grzywnę, a w życie kilka dni poświęconych na nieodpłatne wykonywanie prac społecznie użytecznych. O nagannym postępowaniu pracownika dowiaduje się jego macierzyste przedsiębiorstwo czy instytucja. Wówczas zbiera się kolektyw...

— Lepiej wyrwać ząb albo przez tydzień sprzątać ulicę w odległej dzielnicy niż stać się „bohaterem” takiego zebrania — Nikolajem wstrząsa dreszcz na samą myśl o podobnym nieszczęściu. — Widzisz, nie możesz powiedzieć: a co mi tam kolektyw, bo z niego czepiesz swoje sły, w kolektywie tkwią korzenie twojej społecznej i zawodowej pozycji.

Za picie w pracy lub namawianie do picia można spaść na koniec zakładowej kolejki mieszkaniowej, pogrzebać szanse na awans, stracić prawo do atrakcyjnych wczasów latem.

Ustawa antyalkoholowa mocno przetrzebiła sklepy monopolowe. Wysokobrowne napoje sprzedaje się od godziny 14. Pół litra czystej wódki kosztuje około 10 rubli przy 180 rubli średniej miesięcznej płacy kijowianina (gdy podróżował alkohol, potaniały jednocześnie niektóre artykuły przemysłowe, zwłaszcza dziecięce; w ten sposób ogólny poziom cen pozostał nie zmieniony). Tam gdzie jeszcze rok temu stały na półkach wysokoprocentowe trunki dziś piętrzą się torty w tekturowych pudełkach, kurz pokrywa butelki z oranżadą. Wiele restauracji całkowicie zaprzestało wyszynku, zachęcając do... słodkich deserów. Opustoszały kawiarnie.

— Czy można siedzieć dwie godziny przy szklance soku? — pyta smętnie jeden z ich dawnych bywalców.

Surowe kary grożą za produkcję samogonu. Na wsi milicjanci ma prawo wejść do domu i sprawdzić, czy na imieniu, wele nie przygotowano zbyt dużej ilości alkoholu. Podczas wesel organizowanych w restauracjach można zamówić tylko po 100 g wódki i jedną czwartą butelki szampana na głowę. Nie wolno przynosić własnego alkoholu.

— Ale to nie wódka, lecz tanie, kiepskie wino rozpijano na... — twierdzą gospodarze. Dla tego zrezygnowano z produkcji

„bełta”. Na brachach wielu gorzelników zawisły klódki. W Mołdawii i Gruzji, gdzie wino pije się tradycyjnie do każdego posiłku, pod topór poszły setki hektarów winnic, których owoce służyły wyrobowi najpodlejszych gatunków napojów wysokokokowych.

Najwięcej wysiłku wkłada się jednak w przeobrażenie świadomości obywateli, wytworzenie i utrwalenie odruchu potępienia dla pijaków. Nie ma dnia, by o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu nie mówiono w radiu i telewizji. W poniedziałek, 27 października podczas prowadzonego na żywo cyklicznego programu „Zdrowie” dziennikarzy odebrali 389 telefonów z pytaniami skierowanymi do zebranych w studiu lekarzy i prawników. Po Syberii jeździ agitaacyjny pociąg z aktywistami, wygłaszającymi pogadanki po zapadłych w tajdze miejscowościach. Na ulicach można spotkać gabloty z karykaturami, adresami i nazwiskami niepoprawnych pijaków. Wstyd, że pod ziemię się zapadnię... Piętnując, lansuje się jednocześnie nowy styl życia. Krzewieniu obyczaju trzeźwości towarzyszy rozpowszechnianie nowych przysłów. Nie ten dobry gospodarz, co do pełna nalewa, lecz ten, który bez wódki gości rozwesela.

Mała rzecz, a godna zastanowienia. Ekspedientki w radzieckich sklepach, kelnerzy w restauracjach bardzo chętnie posługują się zwykłymi liczydłami. W dobie elektronicznych kalkulatorów może to śmieszyć, ale i tak prymitywne liczydła są lepsze od nowoczesnego u nas liczenia przy pomocy długopisu i kartki papieru.

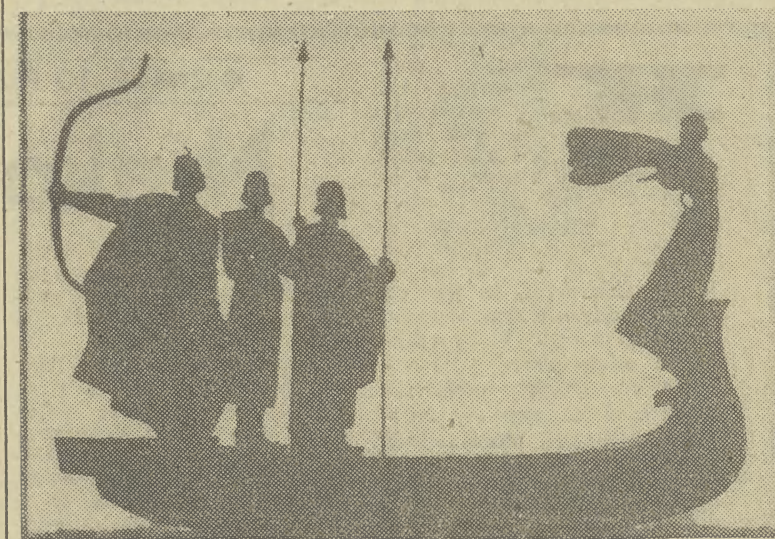
I kolejne, warte naśladowania usprawianienia. Oprócz normalnej ulicznej sygnalizacji, w Kijowie widuje się dodatkowe światła, umieszczone na wysokości oczu kierowcy samochodu osobowego. Nie trzeba wyciągać szyi, aby dojrzeć czy jeszcze świeci się

czzerwone czy już zielone. Obok wisi często elektroniczna tablica, pokazująca ile sekund pozostało jeszcze do zmiany koloru światła. Bardzo to ułatwia przejazd przez skrzyżowanie.

Za to pęsi nie mają łatwego życia. Na ulicach stolicy Ukrainy bezwzględne pierwszeństwo przysługuje pojazdom. Jeździ się ostro. Często w użyciu są klaksony. Ruch duży, choć zupełnie nie widać aut zagranicznych marek. W ZSRR samochody kupuje się poprzez zapisy w zakładach pracy. Najtańszy „zaporoziec” kosztuje 3,5 tys. rubli (jeszcze niedawno 5 tys.) i jest w zasadzie do-

Turystyka samochodowa w ZSRR zyskuje coraz więcej zwolenników. Kijowianie chętnie jeżdżą na weekendy do oddalonej o 450 km Odessy. Właśnie odległości są największym problemem (proszę pomyśleć, jak ciężko tak ogromnego kraju o niezwykle różnorodnym klimacie sformułować prognozę pogody w telefonizacji!), ocenia się je jednak inaczej niż w Polsce. Do Odessy z Kijowa jest „bardzo blisko”, do Charkowa (600 km) też blisko, podobnie jak i do Moskwy. Pociąg pospieszny wyjeżdża o 21, i już o 9. rano następnego dnia po pokonaniu 850 km jest w sto-

## Zamiast wódki słodycze Wołga dla poety (KORESPONDENCJA Z ZSRR)



Ten pomnik wybudowano w 1500. rocznicę powstania miasta.

stępny bez kolejki, bo wszyscy czekają na nowy model tej marki. Jeździ już sporo najnowszych „ład” (9,5 tys. rubli), lecz najbardziej prestiżowym pojazdem jest „wołga” (najdroższa: 15 tys. rubli), samochód ludzi najlepiej zarabiających: uczonych, pisarzy, sportowców i... poetów,

licy. Zupełnie nie opłaca się korzystać z samolotu.

Nowy Gmach Muzeum Lenina sprawia imponujące wrażenie. Marmury, mosiężna stolarka okienna, solarne szyby, skóra obijane poręcz balustrad, kolorowe witraże, klimatyzacja, wo-

kół budynku kaskady fontann. Wszystko najlepszej jakości, żadnej fuszerki, prowizorki. Wystawa ma układ trzech galerii o kształcie pierścieni połączonych ruchomymi schodami. Na parterze znajduje się obszerny hall. Właśnie odbywa się tu uroczystość przyjęcia pierwszoklasistów w szeregi organizacji, będącej od powidniem naszymi zachów (oktobrziata — jak to przetłumaczyć? Może „październikowięta”). Są wzruszeni rodzice, nauczyciele, poczet sztandarowy, werble obsługiwane przez małych dobozów. Pionierzy przypinają młodszym kolegom i koleżankom czerwone gwiazdki i wręczają upominki. Za chwilę maluchy złożą kwiaty u stóp kilkunastometrowej wysokości posągu Wodza Rewolucji. Fiedia, syn mojego opiekuna ma już tę społeczną inicjatywę z sobą. Tato — opowiadał przejęty ojcu — ja taki mały, a Lenin taki wielki...

W ekspozycji muzeum jest trochę poloników związanych z pobytom Lenina w Krakowie i na Podhalu. Są fotografie, dokumenty, kopie samochodów, którymi jeździł ojcu, na których pisał wewnątrz, w których przebywał. Jest np. wierna miniatura sali biblioteki w Londynie z oznaczonym krzesłem, na którym zwykł siadywać.

Muzeum jest wciąż pełne zwiedzających.

— Dla nas Lenin nie jest skamiennością, egipską piramidą, lecz wciąż żywym i bliskim człowiekiem — mówi przewodniczka i dodaje że kto dziś znajdzie pamiętkę związaną z jego osobą może liczyć na specjalną, państwową emeryturę.

W ponad dwumilionowym Kijowie buduje się dużo. Ciekawe, że do nowych domów nie wolno się wprowadzić dopóki nie zostanie planowo zazielenione ich otoczenie. Budynki nie są tynkowane, lecz pokrywane specjalną płytką ceramiczną. W ten sposób unika się konieczności późniejszego odświeżania murów.

W stolicy Ukrainy istnieją trzy rodzaje mieszkań: państwowe, spółdzielcze oraz komunalne. Na państwowe (ok. 80 proc. nowo budowanych) czeka się 5, 10, a czasem i więcej lat. Wszystko zależy od rangi zakładu, w którym pracuje oczekujący. Za to klucze otrzymuje się właściwie za darmo. Całkowicie czynsz za dwa superkomfortowe pokoje z kuch-

nią wynosi 14—15 rubli miesięcznie. Za metr kwadratowy powierzchni (wlicza się tylko pokoje) płaci się 13 kopiejek, 4 kopiejki za 1 kilowatogodzinę prądu, 37 kopiejek od osoby za gaz (ryczałt, nie ma liczników) za telefon 2 ruble bez względu na ilość rozmów (oddzielnie płaci się tylko za połączenia międzymiastowe).

Na podobne mieszkanie spółdzielcze czeka się ok. 4 lata od chwili wniesienia wkładu w wysokości mniej więcej 2 tysięcy rubli. Reszta (5—7 tys.) spłaca się w czynszu.

Lokale komunalne to wielkie mieszkania po dawnej burżuazji i „yst”kracji. W domu Żanny Pawłownej całe piętro pozostawione przez bogatego kupca zajmowało 4 rodzin. Sama dawna sala taneczna ma 60 m kw., ale można wyobrazić sobie poranną kolejkę do łazienki! Mieszkań komunalnych jest coraz mniej. Niektórzy żalują. Tłok prowokował konflikty, ale więc sąsiadka była znacznie silniejsza niż we współczesnych „mrowkowcach”.

Istnieje cały system ulg i przywilejów. Młodzi ludzie kończący studia otrzymują skierowania na 3-letnie praktyki... Niektórzy z nich — lekarze prawnicy — muszą zgodnie z przepisami dostać w tym czasie samodzielne, przynajmniej rotacyjne mieszkanie. Aleksiej Jemiel, dyrektor zakładów UKRKABEL mówi, że nie wolno mu przyjąć absolwenta wyżej uczelni, jeżeli nie może zapewnić mu mieszkania. Oferuje bezwrotne pożyczki w wysokości jednej trzeciej wkładu na mieszkanie spółdzielcze. Jeżeli odbywając małżonkowie pracują w UKRKABLU otrzymują dodatkowo 1500 rubli pożyczki, której spłata rozłożona jest na kilkanaście lat, a po urodzeniu każdego dziecka umarza się 300 rubli dług.

W UKRKABLU pracuje 2 000 osób, 370 z nich czeka na mieszkanie. Przedsiębiorstwo przekazuje miastu pewne kwoty na budownictwo, robotnicy pomagają przy wznoszeniu domów. Jeden z takich budynków stoi naprzeciwko fabrycznej bramy, po drugiej stronie ulicy.

Zgodnie z uchwałą ostatniego zjazdu KPZR do 2000 roku każda rodzina w ZSRR ma mieć samodzielne mieszkanie.

ADAM RYMONT

Nigdzie Święto Zmarłych nie jest tak piękne, tak podniosłe i uroczyste jak w Polsce. Nigdzie cmentarze nie są w tym dniu tak ukwiecone, tak iluminowane tysiącami płonących zniczy jak cmentarze polskie. Nigdzie pamięć o zmarłych nie jest tak żywa jak u nas.

Niestety, nie na wszystkich grobach znajduje się w tym dniu kwiaty, nie na wszystkich zniczy — symbol pamięci, o tych, którzy odeszli. Jak świat długi i szeroki, wszędzie na cmentarzach można odnaleźć nazwiska polskie, nazwiska ludzi wstawionych bohaterkami czynami, znanych z podręczników historii i literatury; kiedyś zapomnianych, dziś na nowo odkrytych.

O pięknym grobowcu króla Jana Kazimierza w kościele św. Germana w paryskiej dzielnicy St. Germain dowiedziałem się od znajomych, kiedy pytałem o paryskie polonika. Oglądałem go z bliska, słusznie uznany jest za jeden z najpiękniejszych tego rodzaju zabytków renesansowych. Rzeźba na płycie nagrobnej przedstawia króla z wyciągniętą ręką, oddającego 'nsygnia królewskie, płaskorzeźba natomiast frontowa obrazuje bitwę pod Beresteczkiem. Dawniej, stały przed grobowcem postacie półnagich jeńców, mające symbolizować zwycięstwo odniesione przez króla nad wojskami kozacko-tatarskimi.

Po opuszczeniu tronu polskiego, nie mogąc przeprowadzić zapowiadanych reform, Jan Kazimierz wyjechał do Paryża i w klasztorze przy kościele St. Germain uzyskał stanowisko opata. Jego grobowiec jest obecnie pusty, bowiem w stosunkowo krótkim czasie zwłoki króla przewieziono na Wawel, tradycyjnie jednak przy jego grobowcu w Dniu Święta Zmarłych zapalają znicze obok wiązanki biało-czerwonych kwiatów.

Najwięcej polskich grobów znajduje się na cmentarzu w podparyskiej miejscowości — Montmorency. Tu, w czasie Wielkiej Emigracji zamieszkiwało wielu Polaków. Wśród nich Karol Kniaziewicz i J. Ursyn Niemcewicz, którzy częstymi gośćmi byli wówczas Mickiewicz, Chopin i liczni towarzysze broni. W miejscowym kościele znajdują się ich grobow-

wicz i J. Ursyn Niemcewicz, którzy częstymi gośćmi byli wówczas Mickiewicz, Chopin i liczni towarzysze broni. W miejscowym kościele znajdują się ich grobow-

## Wielcy nieobecni

(Korespondencja własna z Paryża)

ce. Napis nad leżącą postacią Kniaziewicza m. in. głosi:

Za wojny Napoleońskiej, 1798, pod Civita Castellana i pod Gaeta wstawiony — Czterdziestu chorągwi na nieprzyjaciela zdobytych wniósł triumfalnie do Paryża — W bitwach pod Hohstadt i pod Hohenlinden dzielnie się sprawił — Cnocie żołnierza i fortunę Napoleona nawet zachwianej wierności się stał — Po zgonie imię swoje na triumfalnym łuku paryskim wykute i grobowiec na wygnaniu — Francji zostawia — piękny wzór cnoty, wytrwałości i miłości ojczyzny — Polsce przekazuje.

Nad postacią Niemcewicza wypisano:

W naprawie Rzeczypospolitej za przestawnego czteroletniego sejmku zapasnik dzielny i szczęśliwy — Żołnierz 1794 nieulekły, ranny pod Maciejowicami i Jeniec — 1830 roku senator — Poeta zawołany, mówca wyborny — Stawy przodków czciciel wierny — Dziejów ojczyznystych miłośnik i pisarz.

W tym samym kościele wmurowano popiersie Adama Czartoryskiego i tablicę ku pamięci Anny Czartoryskiej. Najświeższa jest tablica Anny de Montfort — Francuzki, która zginęła w polskim ruchu oporu we Francji.

Cmentarz w Montmorency, na dobrą sprawę, można nazwać pol-

skim cmentarzem. Na nim, w jego ziemi spoczywają liczni polscy żołnierze okresu napoleońskiego, emigracyjni uczestnicy obu powstań, działacze, pisarze i artyści. We wspólnej mogile wraz z 12 towarzyszami niedoli znalazł miejsce wiecznego spoczynku Cyprian Kamil Norwid. Obok niego spoczywa szef sztabu Napoleona, generał Giedroyc, generałowie Dembiński i Zamoyski, rzeźbiarz Godebski, historycy K. Sienkiewicz, Strzembos i Pobóg-Malinowski, przyjaciółka Chopina i Krasińskiego — Delfina Potocka, malarze Szermentowski, Boznańska, Makowski. Ta ziemia przyjęła wielu jeszcze innych Polaków, którym wryto napisy:

Wbrew pozorom nie będzie to artykuł szkoleniowy dla sabotażystów lecz opis znakomitego programu edukacyjnego firmy „IMAGIC”...

Program ów pochodzi z roku 1984 i został napisany przez czteroosobowy zespół programistów. Twórcy podzielili się rolami: jeden tworzył efekty dźwiękowe, inny grafikę, jeszcze inny model matematyczny.

Powstało dzieło obszerne, zajmujące pełną, jednostronną dyskietkę. Pod nazwą „INIURED ENGINE” („Zraniony silnik”) kryje się popularny kurs mechaniki napędu samochodowego. Jest to zarazem przykład nowoczesnego programu edukacyjnego, w którym olbrzymia rola odgrywa symulacja, czyli naśladowanie rzeczywistości. W tym przypadku modelowana jest praca silnika spalinywego.

A zatem uruchamiamy program! Po chwili na ekranie ukazują się przekrój motoru.

Jest to jednostka wielocylindrowa, w układzie rzędowym, czterocylindrowa. Na plany widać wszystkie istotne zespoły urządzenia. Poniżej umieszczono tablicę przyrządów silnikowych. Są tam: termometry, wskaźniki poziomu mocy, ilości oleju, licznik przejechanych mil. Mamy też informacje o toksyczności spalin: przedstawiono ją za pomocą małego rysunku samochodu z obłokiem z rurą wydechową. Rozmiary tej chmurki zależą od stopnia zanieczyszczenia powietrza wywołanego przez nasz silnik. Jest także wskaźnik zużycia paliwa, podający ile mil można przejechać na galonie benzyny przy aktualnym stanie maszyn.

Sterowanie całą maszyną odbywa się za pomocą dźwigni. Naciśnięcie przycisku uruchamia silnik: słychać jazgot rozrusznika. Pochylamy dźwignę do przodu, dodając lekko gazu. I oto nasz silnik pracuje!

Tłoki odbywają swą niekończącą się wędrówkę w cylindrach. Obraca się wał korbowy, a wraz z nim wałek rozrządu. Podskakują zawory, kreć się wentylator. Słychać jednostajne mruczenie motoru. Aż krci żeby dodać gazu. Nic trudnego! Pochylamy dźwignę do przodu ile się da.

### GAZ DO DECHY!

Tłoki przyspieszają, a za nimi cała maszyna. Mruczenie przechodzi w donośny warkot. Jak szybko znikają kolejne mile w liczniku! To nic, że zużycie paliwa wzrosło. Jedziemy szybko, z fasonem! Ale oto, po kilkuset milach jazdy na pełnej mocy, pojawia się jakies ciche dudnienie. Jednocześnie rośnie obłoczek na

wskaźniku zanieczyszczenia powietrza, zużycie paliwa rośnie jeszcze bardziej. No tak! Temperatura i poziom oleju są w skrajnym położeniu. Ale to nic. Jedziemy dalej!

Po przejechaniu dalszych paru setek mil pojawia się nowy dźwięk. Silnik rzezi, stuka, szumi. Spada moc. Zużycie paliwa wzrasta ogromnie. Podobnie z zanieczyszczeniem powietrza. Ale to nic! Jedziemy!!!

I nagle dochodzi do tego, do czego dościs musieli. Silnik staje i nie daje się już uruchomić. Konieczny jest remont.

A zatem — bierzemy się

### DO NAPRAWY!

Autorzy programu przewidzieli taką sytuację. Naciśnięciem klawisza włączamy opcje naprawy. Znika obraz silnika, a ukazuje się tabela z wykazem części. Mamy do wyboru: zlecenie zbadania stanu technicznego danego elementu z wykazu, albo — wymiany na nowy. Z lewej strony tabeli podano ceny przeglądu, z prawej — naprawy. Operując dźwigną wybieramy nazwę części, np. filtr olejowy. Zlecamy przegląd. Za cenę paru dolarów wiemy już, że nadaje się do wymiany, którą zaraz nakazujemy. Podobnie czynimy z pozostałymi pozycjami wykazu. Okazuje się, że niewiele części ocalało z naszej kawalerskiej jazdy. Koszt remontu sięgają setek dolarów, za to silnik jest jak nowy (trzeba będzie docierać!). Na szczęście i motor, i pieniądze są tylko komputerowa iluzja.

Wracamy do naszego silnika. Uruchamiamy go i ruszamy w dalszą jazdę. Dopiero teraz zauważamy, że istnieje jeszcze jeden przyrząd. Jest nim wskaźnik kosztów jazdy, wyskalowany w dolarach na mile. Uwzględnia on wydatki na benzynę, olej, a także remonty i przeglądy. Nasz przyrząd oscyluje koło jednego dolara za milę! Przy takich kosztach bardziej by się opłacało wynajęcie taksówki. Nawet z Krakowa do Nowego Jorku...

Idea programu jest nauczanie właściwej eksploatacji silnika. Chodzi o to, by przejechać możliwie

### NAJDALEJ I NAJTANIEJ

Trzeba umieć sterować pracą maszyny, we właściwym cza-

skim wymieniać olej, pilnować czystości filtrów, etc. Prócz tego, komputer uczy budowy silnika. Funkcja ta przypomina korzystanie z atlasu. Oto strzałka kierowca prowadzi nas do stacji dyskowej.

„Mąż zacy, Polak prawy, żołnierz znamienity”.

Przed 16 laty na cmentarzu w Montmorency złożono urnę z prochami generała Sosnkowskiego. Staraniem Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji postawiono mur z kilkunastoma tablicami ku czci Polaków poległych podczas II wojny światowej na wszystkich frontach, we wszystkich armiach i obozach

Również na innych paryskich cmentarzach można odnaleźć polskie groby. Wśród 80 grobów na Cimetiere du Montparnasse znajduje się grób Ludwika Mierosławskiego — generała obu powstań, pisarza i historyka; Henryki Pustowojówny — adiutantki M. Langiewicza w Powstaniu Styczniowym.

Jedną z alei na cmentarzu Montmarre, gdzie pozostały jeszcze groby Słowackiego i Lelewela po przeniesieniu ich prochów do kraju, nosi nazwę allee des Polonais. Ponad 60 grobów polskich mieści cmentarz Pere-Lachaise. Spoczywają tu m. in. Klementyna z Tańskich Hoffmannowa, Colonna-Walewski — naturalny syn Napoleona i Walewskiej, generałowie Wróblewski i Wysocki. Najliczniej odwiedzany jest jednak grób Fryderyka Chopina z rzeźbą płaczącej kobiety, wykonaną przez zięcia George Sand — Clesingera. Pośród kwiatów często pojawiają się na tym grobie fiołki, które nasz wielki kompozytor, ponoć, najbardziej sobie upodobał.

Liczne wiązanki kwiatów i znicze pojawiły się także w Dzień Święta Zmarłych pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego przed pałacem Chaillot. Pomnik ten wzniesiono na cześć żołnierzy polskich, którzy walczyli we Francji o jej wolność w latach 1939—45. Kamień węgielny pod pomnik położony w 1976 roku ówczesny prezydent Francji — Valery Giscard d'Estaing.

CZ. MORAWETZ

Wyjaśnienie tytułu znajdzie Czytelnik w wierszu, a wiersz będzie z dwóch przyczyn; raz ze jego treść odpowiada zamierzonymu tematowi, a dwa, że 15 listopada minęła właśnie 29. rocznica śmierci poety. Wiersz jest krótki i zabawny, więc licznym miłośnikom poezji, którzy z ulgą zakończyli cykl edukacji szkolnej, by z poezją, gramatyką i literaturą piękną nie mieć więcej do czynienia — wybaczają...

„Czy twój ojciec pali fajkę? Tak, mój ojciec pali fajkę Yes, my father smokes the pipe

powtórz to zdanie otwórz ci ono

o-

knonaświat

Gdy będziesz siedział na Broadwayu

w barze piękniejszym niż

oczy szatana

spytają cię niezawodnie czy twój ojciec pali fajkę wtedy odpowiedz z

uśmiechem

Yes, my father smokes the pipe

Widzisz jak to będzie cudownie”

Wiersz napisał Andrzej Bursa, a jego tytuł brzmi „Języki obce” i jest zamierzonym tematem felietonu.

Gdybyśmy byli na lekcji polskiego w szkole, pytanie

murarze, rzeszowiaci i slusarze, nawet ci, którym szkoła podstawowa sła zdańko, potrafią tych parę zdań w jakimś języku wydukać; doktor nauk technicznych bez znajomości dwóch języków staje się unikatem, a waluciarze pod bankami PKO i sklepami Pewexu, to prawdziwi poligloty.

Język obcy stał się towarem, czy ściśle mówiąc środkiem produkcji określonych dóbr. Jako narzędzie ich nabywania jest niezastąpiony. Są środowiska, które rozmawiają wyłącznie o tym, kto gdzie wyjechał, co przywiózł, jak na tym „wyszedł”, i co należy ze sobą zabrać. Są całe grupy społeczne tylko liczące czas wyjazdu i przyjazdu, bo zastrzeżenie, że tych zamierzających opuścić kraj jest nie-

## Ćwiczenia pod równoważniq

## O-knonaświat

postawione przez nauczyciela brzmiałoby zapewne tak: „Co poeta chciał powiedzieć?”, ale w szkole już nie jesteśmy, lekcja odbywa się w innych realiach i pytanie powinno brzmieć: „Dlaczego poeta się myli?”. No bo przecież nikt rozsądny nie uwierzy, że ten ogromny rozpad edukacyjny, jaki dziś towarzyszy wszystkim pokoleniom, a którego celem jest opanowanie jakiegoś języka poza ojczystym, ma na względzie poznanie świata. Wystarczy wyjechać na jaką bądź wycieczkę zagraniczną, by wiedzieć, że nie to jest głównym motywem nauki. To zresztą banalna konstatacja.

Instituty kultury obcych państw, różnego rodzaju spółdzielnie oświatowe, lektoriaty języków obcych na uczelniach, szkoły posiadające dobrą opinię o poziomie nauczania języków obcych są dziś obłożone. Jeśli ktoś dziś formułuje tezę, o spadku edukacyjnych aspiracji społeczeństwa, to musi z niej wylączyć języki obce, angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, hiszpański, szwedzki, włoski, grecki, a gdyby był, to zapewne także węgierski, czeski, japoński, turecki, różne dialekty arabskie — wszystko to ma dziś swoich amatorów, nigdzie nie ma wolnych miejsc i jeśli coś jest w stanie konkurować, to tylko języki nowego esplanado XX wieku: basic, logo, pascal, algol czyli kody komputerowego programowania.

Historia, matematyka, chemia, geografia, fizyka, biologia — to wszystko wydaje się zbędnym balastem. Takie są nowe aspiracje edukacyjne. Widziałem wczoraj w Katowicach kolejkę do księgarni. Cóż było przedmiotem pożądania? Talon subskrypcyjny à 1800 zł na serię 36 kaset magnetofonowych zawierających „Intensywny kurs nauczania języka niemieckiego”. Dziś Jean Paul Sartre, który kiedyś napisał, iż dziwi go Polska, w której można spotkać portierów władających obcymi językami i intelektualistów mówiących wyłącznie po polsku, musiałby skorygować swój sąd. Górale i

wielu. Dlatego w takiej cenie jest wyjazd na kontrakt zawarty przez państwo, przez jedną z central handlowych lub własną firmę. Kto chce naprawdę pozyskać nowe ręce do pracy, bez zędnady umieszcza tę szansę w ogłoszeniu prasowym.

Tworzy się na tym tle jakaś nowa moralność. Wyjazd stał się jakby nowym kryterium zdolności jednostki, jej energii, siły przebiecia, zaradności. Dziś, głoszą kiedyś artykuł Wiestawa Górnickiego o chochołach będący potępieniem takich postaw, okrzyki autora śmiešnościami. I to prawie w każdym środowisku. Handel, będący w swej istocie pośrednictwem, uzyskał szczególny prestiż. Swego rodzaju degradacji uległo natomiast wytwarzanie dóbr, nawet gdy jest ono udziałem rzemieślnika. To już nie to! Obowiązuje nowa hierarchia wartości.

Walcząc, to skazać się na donkichoterię; zaakceptować, to pogodzić się z klęską jakiegoś systemu wartości. Tak czy owak najpowszechniejsze staje się swego rodzaju rozchwianie. Którędy wiedzie właściwa droga? — nie ośmielibym się rozstrzygnąć. Z handlu żyła kiedyś Fenicja, potem Wenecja, dziś rozmiar eksportu jest źródłem dobrobytu Japonii. Tylko że w tej ostatniej nikt nie zamierzał wytwarzania dóbr. A więc wszystko jest kwestią proporcji i norm, które także w handlu obowiązują. Myślę, że z zachowaniem się człowieka jest podobnie. Przyzwolenie nie oznacza więc zgody na wszystko. Nauka języków obcych będzie więc miała sens, jeśli jakaś ilość kremów Nivea i aparatów fotograficznych Zenith pozostanie dostępną dla tych, którzy przez okno na świat gotowi są nie tylko wywozić co się da, ale również spoglądać. Przyzwolenie nie utraciła uzasadnienia... Wie o tym m. in. każdy szanujący się handlowiec, myślicy perspektywicznie.

STEFAN CIEPŁY

## O niszczeniu



## silnika samochodowego

przy wybranym elemencie maszyn. Niech będzie to układ wydechu. Naciśkamy przycisk. W tym momencie komputer prosi nas o chwilę cierpliwości, pokazując napis: „One moment, please”. Po chwili mamy przed oczyma schemat wybranego zespołu, ze wszystkimi ważnymi elementami. Zwraca uwagę pudło katalizatora spalin (czy można wyobrazić sobie nowoczesny samochód bez tego urządzenia?). Poniżej jest tekst opisujący działanie systemu wydechu.

Jak widać, omawiany program doskonale nadaje się do szkolenia

kierowców. Zakres informacji jest nawet większy od wymaganego na kursie prawa jazdy. Warto go polecić każdemu, kto ma dostęp do komputera COMMODORE 64, koniecznie ze stacją dyskową.

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę Państwa na jeszcze jeden aspekt sprawy. Jest nim

### SYMULACJA KOMPUTEROWA

Pisałem już kiedyś o symulatorze lotniczym, teraz przedstawiam samochodowy. Istnieją programy naśladowujące przeróżne urządzenia. Ma to wielkie znaczenie przy projektowaniu, gdyż — podobnie jak w przypadku naszego silnika — możliwość działania maszyny w dowolnych warunkach. Znajdujący się w pamięci komputera model nowego samochodu, pralki czy domu, bywa poddawany wpływom wilgoci, temperatury, wstrząsów, a nawet czasu, mijającego w dowolnie wybranym tempie. Prócz tego, że nie są niszczone prototypy, co daje duże oszczędności, zyskuje się na pewności działania nowego urządzenia.

Ubocznym efektem powstania programów symulujących są różne gry i zabawy edukacyjne.

### ◆ ZNACIE, TO PRZECZYTAJCIE ◆

## Niekochany

W międzyczasie zawiadomiono milicję, że ofiara wypadku zmarła i że próba krwi wykazała ponad dwa promille alkoholu w organizmie.

Niespodziewanie po dwudniach zgłosiła się na milicję Krystyna P., która zeznała, że dowiedziała się z prasy o śmierci ofiary i aresztowaniu kierowcy, postanowiła wykazać jego niewinność i chce złożyć zeznanie. A miało być po powrocie z teatru o godz. 23, gdy zamykała okno i spuszczała stary zobaczyła dwu mężczyzn idących chodnikiem i zataczających się — i nagle zobaczyła jak jeden z nich pchnął swego towarzysza na jezdnię pod nadjeżdżające auto, a następnie zbiegł szybko.

W tej sytuacji na wniosek obrońcy prokurator uchylił areszt tymczasowy w stosunku do kierowcy, a zarządzone przeprowadzenie dokładnych badań wśród grona znanych i przyjaciół ofiary wypadku.

Po przesłuchaniu wielu zdołano ustalić pewne konkretne dane, które pozwoliły odtworzyć obraz życia zmarłego. 22-letni Zbigniew D. był związany homoseksualnie z Edwardem G. Wiadomo było również, że ostatnio ich kontakty się rozluźniły i z tego powodu dochodziło między nimi do częstych sprzeczek i to czasami dość gwałtownych, które wywoływał Edward G. Postanowiono więc odnaleźć i zatrzymać Edwarda G., ale oka-

zało się, że znikł bez śladu. Poszukiwanie w całym województwie nie przyniosło początkowo żadnego rezultatu. Dopiero zupełnie przypadkowo zatrzymano go podczas pijackiej awantury wśród grupy grających w karty i szachy na bulwarze nad Wisłą.

W toku przesłuchania początkowo wszystkiemu zaprzeczył, ale przy ponownym przesłuchaniu przyznał się, że to on właśnie pchnął Zbigniewa D. pod nadjeżdżające auto, a uczynił to z rozpaczy nie zdając sobie sprawy z tego co robi. Zbigniew D. zerwał bowiem z nim znajomość, a była ona dla niego wszystkim w jego samotnym i pustym życiu.

Sąd Wojewódzki po wysłuchaniu opinii biegłych psychiatrów, którzy stwierdzili, że nie może on w pełni odpowiadać za swój czyn, wymierzył mu karę 6 lat pozbawienia wolności w warunkach nadzwyczajnego złagodzenia. **MIECZYSLAW KOSSEK**



# Naturalniej niż w naturze

Komputer umożliwia zrezygnowanie z silnych preparatów chemicznych niszczących włosy.

Chasy, gdy klientka nie miała nic do powiedzenia i z zakładu fryzjerskiego wychodziło 30 identycznie ostrzyżonych i uczesanych kobiet skończyły się bezpowrotnie — tak przynajmniej twierdzi paryski mistrz pan Jacek Tatomir.

**J**chyba trzeba mu wierzyć, skoro jest nie tylko laureatem światowych konkursów ale i jednym z 20-osobowej elity Wielkiego Fryzjerstwa Francuskiego, znanej pod nazwą „Kreatorzy”. To właśnie oni jako pierwsi oglądają projekty wielkich dyktatorów mody na nadchodzące sezony i dobierają do nich nowy kształt modnej głowy. A potem poprzez pokazy i katalogi tzw. wiodące tendencje idą w świat.

Pan Jacek, który wciąż czuje się Polakiem i krakowianinem, gościł u nas niedawno i na zaproszenie Cechu Rzemiosł Różnych zorganizował pokaz i instruktaż, prezentujący nie tylko co się nosi na głowie ale i jak się to robi. Przywiózł ze sobą całą maszynę nowoczesnego fryzjera, od komputera do trwałej ondulacji przez najróżniejsze grzebienie skrzyżowane z pędzelkami i szczotkami, po najmniejszą biżuterię do włosów. Pokaz odbył się w „Rotundzie” gromadząc tłum fryzjerów i ich klientek.

Nasz zawód jest zawodem artystycznym, polegającym na tym, by umieć wydobyć z kobiety to, co w niej najładniejsze i najbardziej oryginalne a zwłaszcza

wać to, co może ją szpecić. Kobięcie trzeba się dokładnie przyjrzeć, zbadać kształt jej głowy, uszu, nosa, szyi, ował twarzy i dopiero potem zaproponować jedną z modnych obecnie fryzur.

— Czy modne jest to, czym szokują estradowe gwiazdy?

— Nie zmuszamy kobiet do wyrażnych ekstrawagancji. Mu-

simy pamiętać, że współczesna kobieta pracuje, ma tysiące zajęć, a przy tym chce być zawsze modna i elegancka. Dlatego sprawą dziś najważniejszą jest właściwe, precyzyjne strzyżenie. I to głównie chciałem pokazać krakowskim kolegom. Głowa ma być ostrzyżona tak, by kobieta mogła się sama uczesać w domu. To po pierwsze, a po drugie by to samo ostrzyżenie dawało możliwość „normalnego” uczesania na co dzień i bardziej ekstrawaganckiego na wieczór, gdy kobieta jest odprężona i ma ochotę



J. Tatomir prezentuje nową metodę nakładania pasemek.



Jeszcze tylko nadać wargom blisk... Fot. JACEK BEDNARCZYK

np. zaskoczyć swoje przyjaciółki i jeszcze bardziej spodobać się mężczyznom.

— A modne kolory?

— Teraz obowiązuje generalna zasada: naturalniej niż w naturze. Stąd tendencja do najróżniejszych pasemek, nakładania kilku tonów na włosy. Robi się to delikatnymi muśnięciami — tak by stworzyć wrażenie, że to np. słońce rozjaśniło kilka pasm. Aby uzyskać takie właśnie efekty opracowaliśmy nowe technologie i przybory do nich. Są proste w konstrukcji i rzemieślnik mógłby je łatwo wyprodukować. Na wieczór zaś można się pobawić np. kolorowymi lakierami i żelami.

— Czy Pan lubi kobiety?

— Ależ uwielbiam, podobnie jak swój zawód i pewnie dlatego jestem... dobry. Przepraszam — trochę to zabrzmiało nieskromnie.

— Najbliższe pokazy, które Pan poprowadzi...

— Bruksela, Zurych, Paryż, Bręt, a w przerwach codzienna praca we własnym zakładzie, gdzie czeka na mnie masa klientek.

To, co Jacek Tatomir pokazał w „Rotundzie” wywołało prawdziwe uznanie fachowców i zachwyty krakowianek. Gromkie brawa rozległy się również po przypomnieniu przez niego podstawowej zasady: gdy klientka wchodzi do zakładu fryzjerskiego cały personel mówi „dzień dobry”, a jeden z fryzjerów od razu podchodzi pytając, czego sobie życzy...

EWA SMĘDER

Wiele książek historycznych jest w istocie publicystyką tyle, że bardziej atrakcyjną czytelniczo, gdyż udrapowaną w szaty wielkich postaci z przeszłości. Niewątpliwie taką publicystyką, choć wielkiej miary, jest książka Aleksieja Tostoja „Piotr Pierwszy” pisana w latach 1929—1945 (Nagroda Stałińska 1941). Wyraźny jest w niej wątek aprobaty wobec postaci cara-reformatora, waczącego z zacofaniem i gnuśnością, z nędzą i zaniedbaniem miast, z pijaństwem i głupotą wszystkich warstw społecznych, z chamskim we wzajemnych stosunkach. Mowa jest w tej książce krytycznie o ekonomii (gdy krytykuje się system podatkowy, zdzierający skórę z chłopów i rze-



## Bieg wsteczny

# Lekcja przeszłości

mieślników, a nawet kupoń), bogacemu się cilly władzy i o modelu wychowawczym opartym na biciu i przekleństwach (wskazując, że tak w życiu jest, iż bity sam szuka stabszego, którego będzie mógł bić, gdy nie ma żony lub podwładnego będzie nim zwierzę, jako obiekt wyładowania agresji).

Powieść Tostoją obfituje w różnego rodzaju refleksje i obrazy, które zawierają przesłanie na rzecz działań mających przeobrazić dotychczasowe nawyki, tak mocno zakorzenione w historii narodu i państwa. Dla przykładu zacytujmy Wasilija Wołkowa, zubożonego szlachcica, który tak sobie narzekal:

„Nie o honorach człowiek myśli, ale jak wyżyć... bez kubana ani rusz. Diakowi dać, poddaczemu dać, młodszemu poddaczemu dać. Ba, jeszcze wybredzają, nie chcą brać...”

Obraz nieporządków kontrastuje Tostoj z wizją zagranicy, jako krajów dostatku i pomyślności.

„Żeby król jak przyjął na służbę — do Wenecji, do Rzymu, do Wiednia... — marzy dalej Wasilij Wołkow. — Poszedłbym nie oglądając się... Wszystkie narody żyją w bogactwie, w zamożności, my jedni nędzarze. Byłem niedawno w Moskwie, potrzebowałem rusznikarza. Posłał mnie do slobody Kukuń, do Niemców... Co z tego, że oni nie prawostawni! Bóg ich tam będzie sądził... Ale kiedym przeszedł przez rogatki — ulice zamiecione, domy wesołe, czyste, w ogrodach kwiaty. Idę i nieśmiałość mnie ogarnia, robi mi się dziwnie jak we śnie. Ludzie życzliwi, a przecież żyją obok nas. A jakie bogactwa! Jeden Kukuń bogatszy jest niż cała Moskwa z przysiółkami!”

I ten wątek czystości, porządku, zamożności, a także kultury i wesołości kolonii niemieckiej przewija się przez całą książkę. Widać to we fragmentach poświęconych zauroczeniu cara Piotra osadą niemiecką, gdy nie chce on opuścić życzliwych mu gospodarzy: „Dobroduszny Niemiec z poduójnym różowym podbródkiem, w kamizelce, w kołpaku, w haftowanych pantoflach — winiarz Johann Mons, który wyszedł z austerii, aby zobaczyć młodego cara — wyjął z ust porcelanową fajkę.

— Jego cesarskiej mości u nas przyjemniej niż w domu, u nas weselej...”

Niemcy stojący dookoła powyjmowali z ust fajki i kiwając głowami potwierdzili z dobrodusznymi uśmiechami:

— O tak, u nas weselej...”

Ten więc wątek, cywilizacyjny wyższości zagranicy jako głównego motywu frustracji cara Piotra, był potrzebny dla uzasadnienia dążenia cara do modernizacji Rusi, stworzenia państwa, które doścignie i przewyższy Zachód. Ważny jest cel, środki są wtórne, zdaje się twierdzić Tostoj, opisując dosyć wnieblichy autorytatywne metody, jakie car Piotr stosował dla realizacji swego zamierzenia. Nie dorównywał wprawdzie Zachodowi w owej wesołości, ale stworzył armię stawiającą dobrze mu czoło. Widać zatem, że łatwiej zbudować arsenał, niż austerię.

TOMASZ GOBAN-KLAS

# Za-„Mały słownik muzyki rozrywkowej”

**G**łód książek o muzyce rozrywkowej sprawia, że poruszając ten temat pozycje cieszą się dużym wzięciem. Mały Słownik Muzyki Rozrywkowej Wacława Pana nie leżał długo w księgarni. Nie odstraszyła kupujących paskudna szata graficzna „Toaletowa” jakość papieru i niemała cena (300 zł) za cienką broszurkę. Bo szumnie nazwany „słownik” jest de facto broszurką.

Brak haseł osobowych jest dużym minusem. Wydany przed kilkunastu laty „Przewodnik Iskier: Muzyka jazzowa i rozrywkowa” Romana Waschki, choć już bardzo zdezaktualizowany (rozrywka starzeje się i zmienia również i pojęcie muzyki rozrywkowej bez równoczesnej prezentacji ludzi, jest niepełnym, więc i niezadowalającym potraktowaniem problemu: bo od Osobowości, zależy przede wszystkim odbiór i popularność produktów rozrywki.

Musiiał to czuć zresztą autor „Słownika” skoro zrezygnował z potrzebnych niewątpliwie rycin uzupełniających hasła o konkretnych instrumentach muzycznych, muzycznych znakach graficznych itp., zamieścił mnóstwo zdjęć popularnych wykonawców.

Nazwiska muzyków, nazwy zespołów muzycznych wymieniane są raz po raz w poszczególnych hasłach, co stanowi pretekst do zamieszczania na danej stronie zdjęcia. W konsekwencji prowadzi to do nieoczekiwanych połączeń, a także do niemożności znalezienia podobizny konkretnego piosenkarza przy użyciu jakiegokolwiek racjonalnego klucza.

Zdjęcie ABBY figuruje na przykład przy hasle Festiwalu Muzyki Rozrywkowej. Streisand przy Academy Awards, Demarczyk — przy hasle Kabaret Studencki (sic!).

Sam dobór zdjęć również pozostawia wiele do życzenia. Przedstawieni na nich muzycy często są nierozpoznawalni. Zdję-

cie „Jacksons Five” to zasadniczo ekspozycja prawych nóg trzech Jacksonów (nb. hasło Stepowanie ilustruje... głowa Rosiewicz) — nie wiadomo których, bo głowy są niewidoczne. Jedynie w całej książce zdjęcie Beatlesów przedstawia tylko 3 muzyków (bez Ringo Stara), podobnie na zdjęciu prezentującym Breakoutów brak lidera — Tadeusza Nalepy.

W dodatku ilość miejsca poświęcona na zdjęcia nie ma (oczywiście...) nic wspólnego z miejscem w hierarchii historii muzyki rozrywkowej. Jest zespół efemeryda Brotherhood of Man i zapomniany The Rubbets, ale nie ma ani Michaela Jacksona, ani legendarnego The Doors z Jimem Morrisonem.

Za wybór zdjęć (oraz za redakcję „Słownika”) odpowiada pan Jerzy Bojanowicz i — niestety — trudno mi wydusić choć jedno pozytywne słowo pod adresem jego wkładu pracy.

Zasadniczą wadą samego tekstu „Słownika” jest jego chaotyczność i niewłaściwe wyważenie proporcji. Znalazł to można hasła wcale niekonieczne: po co w słowniku muzyki rozrywkowej np. hasło audiologia? Z kolei hasła teoretyczno-muzyczne uwzględniono w sposób przesadnie skrótowny, zaciemniający, daną kwestię.

Słownik Wacława Pana ma obok licznych wad i niedokładności także kilka zalet. Choćby to, że jest wszechstronny: terminy tradycyjne i specjalistyczne sąsiadują tu z wyrażeniami slangowymi, które obowiązkowo obecne w aktualnym świecie rozrywki stanowią o jej kolorystyce i charakterze: Wiadomo, że szanujący się rockman nie powie „wzmocniacz”, lecz „piecyk”, że ma dobre „wiosło”, a nie „gitare”, że „daje czadu”, a nie „gra z dużą ekspresją”.

Po drugie w słowniku znaleźć można, niewiele wprawdzie, ale jednak, kilka haseł „osobistych”, a więc takich, w których autor obok suchego omówienia problemu prezentuje także swoje własne krytyczne spojrzenie.

Wacław Panek jako autor-pionier ma prawo odgrzyźć się słuchając wszelkiej krytyki: „Nie podoba się? Napiszcie sami lepiej!” Ale trudno nie widzieć braków książki. Trudno o nich nie mówić.

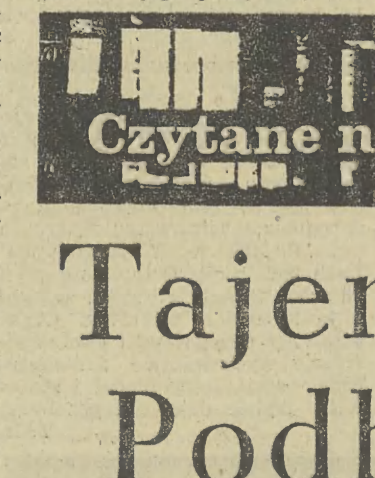
DOROTA KRZYWICKA



**C**zytelnikom starszego pokolenia, którzy pamiętają jeszcze bezprecedensowy sukces „Zazdrości i medycyny” czy „Białych braci” Michała Choromańskiego, nie trzeba reklamować jego książek, choćby może nie wszystkie jednakowo dobrze znają. Proponuję zatem przypomnieć sobie powieść „Schodami w górę, schodami w dół” (1967), której akcja rozgrywa się w modnej miejscowości podgórskiej Podbazi przed wybuchem II wojny światowej. Pamiętając o tym, jak silnie był związany pisarz z Zakopanem, jak często gościł na Harendzie, gdzie rolę gospodyni pełniła pani Maria Kasprończowa mamy prawo się domyślać, iż tu właśnie można szukać źródeł inspiracji, ale przy tego typu dociekaniach należy zachować ostrożność.

Panuje klimat tajemniczości a nawet dreszczyku sensacji, bez czego nie mógł się obejść przyzwoity romans psychologiczny w dwudziestolecie międzywojennym. Pisarz sięga do wypróbowanych wzorców: E. T. A. Hoffmana, Poe'go czy Meyrinka, ale przede wszystkim do doświadczeń modernizmu i fin de siècle'u. Nie brak „wyższych sfer”, zaś tłumek postaci dwuznacznych, o niejasnej przeszłości, skry-

wających w mroku domysłów swoje intencje i czyny ma nas bawić, straszyc — nie na serio, trochę wruszać. Choromański nie posuwa się do karykaturowania, to zabiłoby „bukiet” jego prozy. daje za-



tem bohaterem własne życie, jak gdyby wypuścił ich na wolność i pozwolił działać, nie starając się nikim kierować, bądź motywować postępowanie. Wszystko rozgrywa się w świecie pozorów i umowności, ale nie abstrakcji, nawet owa felsejowa baronowa Szygielowa, łącząca w sobie cechy demonicznej „femme fatale” i lokalnej Maty Hari czy komisarz policji B. Szmurło, jak z

„Tajnego detektywa” lub „kryminału”, o roli nie sprecyzowanej i groteskowej.

Groteska, humor, ironia okraszają ów światek, który w obliczu zbliżającej się burzy dziejowej jakby zawisł w

powyższym wymiarze” kaprysu i fantazji, ale przecież tragedia wisi nad rozbawionym towarzystwem, jakby nieznana ręka kreśliła „Mane, tekel, fares”. Na tle takich figur charakterystycznych, namalowanych z właściwym Choromańskiemu fantazjotwórczym rozmachem, jak aptekarz Zyzio, bibliotekarz Bibek, kuter-noga Barski, ciocia Krasowicka, wróżbita i okultysta Li-

powski wyrastają protagoniści. To tajemniczy inżynier Ordega, działający na kobiety jak magnes i cierpiący na dolegliwość z epoki dekadentyzmu: brak wiary w cokolwiek, nieobecność jakiegokolwiek określonego poglądu na świat. I wreszcie pani Dragina Łuccka, postać z innej epoki, wdowa po mało znanym architekcie i rzeźbiarzu Młodej Polski, skądinąd deliryku, z którego usiłuje uczynić po śmierci geniusza budując mu „tumbę”, pomnik-grobowiec na stoku wzgórza, gdzie stoi ich dom... Ta kobieta ma swoją klasę, mimo że jest mitomanką, grafomanką, erotomanką i megalomanką.

Proza Choromańskiego, jak zwykle zresztą, pełna jest smaków i smaczków. Narrator powieści, malarz Notonicki powiada: „Teraz, kiedy przeczytałem powyższe moje opisy i dialogi (...) ogarnia mnie niewymownie przykre uczucie, jakiego doznawałem zawsze, gdy obraz, który wymalowałem, nie przypominał obrazu, który w głowie nosilem.” I to właśnie chce nam powiedzieć pisarz: że świat bywa niepojęty, dziwny, ciemny, nieobliczalny, jak los zgotowany przez historię pani Draginie, posiekanej we wrześniu 1939 r. przez niemieckie kule w przydrożnym rowie.

JAN PIESZCZACHOWICZ

# KOLEKCYJONEROW



Już w najbliższą niedzielę 23 listopada od godz. 10 w pałacu „Pod Baranami” wielka gratka dla wszystkich sympatyków kolekcjonerstwa czyli **tradycyjna jesienna aukcja!** Organizatorzy — Krakowski Klub Kolekcjonerów przeznaczają tym razem dochód z aukcji na ufundowanie książeczek mieszkaniowych dla sierot z domów dziecka P.O. rozliczeniu całej imprezy na ten cel przeznaczone zostaną 10 proc. otrzymanych kwot uzyskanych na licytacji oraz z biletów wstępu. Jesienna aukcja zapowiada się interesująco. Na naszych zdjęciach prezentujemy jedne z najdroższych przedmiotów — XIX-wieczny kulisty zegar francuski — cena wywoławcza 250 tys. złotych oraz parę wspaniałych majolikowych kufli z Nieborowa (sygn. 1830—90) — cena wywoławcza 450 tys. złotych. Wśród ponad 200 przedmiotów zgłoszonych do aukcji nie zabraknie wszakże kolekcjonerskich drobiazgów dostępnych dla mniej zasobnych kieszonki. Tradycyjnie silnie reprezentowane będzie na aukcji malarstwo polskie. Obrazy takich m. in. autorów jak: J. Fałat, V. Hofman, J. Kossak, A. Setkiewicz, I. Truszczyński, W. Wodzinowski z pewnością mogą przyciągnąć uwagę kolekcjonerów. Zapraszamy więc w niedzielę o 10 do pałacu „Pod Baranami”.



WITOLD GRZYBOWSKI  
Zdjęcia: JADWIGA RUBIS



# MODA

Z niecierpliwością Wam donoszę, że będzie wystawa „Moda jesień — zima — karnawał”. Wszystko 1 i 8 grudnia w Galerii przy pl. Szczepańskim 5. Powiększyła się nam liczba projektantów biorących udział, stąd dwie wystawy. dwa wernisaże. Będą rzeczy karnawałowe, zimowe, całoroczne, będą swetry, płaszcze, kostiumy, nowe linie, nowe pomysły. Zapraszamy serdecznie! Myślę, że będzie na co popatrzeć. Piękne dziewczyny też będą.

Na rys. — kompilacja dwu linii charakterystycznych dla mody

w tym sezonie, linia „blisko ciała” silnie wydłużona, zestawiona z bardzo obszernymi okryciami wierzchnimi. Dodatkowo materiały wełniane, matowe, o grubych fakturach, splotach, zestawione z połyskliwymi dzianinami (o te ostatnio trochę u nas trudno, można je zastąpić po prostu połyskliwymi materiałami typu satyna, ryps). Pokażę takie zestawienie na wystawie. Estetycznie jest to bardzo interesujące, na pewno jeszcze nie obnoszone.

BOŻENA SIWECKA



Zadzwoń do mnie znajoma, która pewnego ranka, na przystanku autobusowym w Dąbrowie Górniczej natknęła się na czolgającego się owczarka podhalańskiego, zalanego krwią, ze zmasakrowanym pyszczkiem i z kawałkiem drutu tkwiącym w pustym oczodole! Znajomej udało się usunąć drut z oka, nawet nakarmić psa kawałkiem paszety, którą miała z sobą. Nikt jednak nie chciał jej pomóc wnieść psa do autobusu, aby móc zawieźć go do lecznicy zwierząt. Ta starsza pani nie miała siły udźwignąć tak dużego psa, a jak twierdzi, czekać nie mogła, gdyż wybierała się na terminowe badania do szpitala. Kiedy zorganizowała już pomoc i wróciła na przystanek psa nie było.

Ktoś inny poinformował mnie, że w niektórych nowohuckich osiedlach zdarzają się wypadki wyrzucania przez okna, z wysokich pięter psów i kotów przez ich pijanych właścicieli. Nikt z sąsiadów nie ośmielił się pomóc poszkodowanemu ciężko, nierzadko dogorywającemu w mękach, zwierzęciu. „Po co zaczynać z pijakiem”. Zginęło tylko zwierzę! Nikt nie pomyślał na przykład, że patrzą na to dzieci, które zakodują te fakty w pamięci i kiedy dorosną, przyjmą je jako słuszny punkt widzenia.

Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami nie jest w stanie interweniować w każdym zgłoszonym przypadku. Brak ludzi, funduszy, samochodu, paraliżuje najlepsze chęci. A my, przechodnie, sąsiedzi, świadkowie udajemy, że nic się nie stało. Przechodzimy obojętnie obok

mieszkańca, udajemy bezradność, tłumaczymy się brakiem czasu, lub „możliwością”. Umiemy tylko podnieść krzyk, kiedy pies pogryzie dziecko. Ale czy któryś z rodziców zastanowił się kiedykolwiek dlaczego tak się stało? W jakim domu chował się ten pies, jak jest traktowany? A może nasze cudowne dziecko spowodowało psa do akcji jakim, kamieniem, kopniakiem?

Na krakowskich Plantach, między Sławkowską a Szewską można spotkać starszego pana spacerującego z wilczurem — istnym postrachem dla innych czworonogów. Pan ewidentnie szczeni swego pupila na każdego przechodzącego psa. Wilczur jest zabany, widać, że kocha swego pana, więc słucha jego poleceń i rzuca się na roszak. Takie przykłady można by mnożyć.

Chciałoby się zawołać: Ludzie, co robicie?! Czy tzw. ciężkie czasy mogą usprawiedliwić wazszą brutalność, beznamiętność, okrucieństwo? Zostawcie co żywe w spokoju! Nie kupujcie psa, kota, kanarka, jeżeli nie zdajecie sobie sprawy, że z faktem posiadania zwierzątka wiąże się nie tylko radość, także obowiązek i poczucie odpowiedzialności.

ALEKSANDER

# BOJE I ĆMOJE

## Tylko nie kupaj, mości Panowie

To dziwne, że telewizja wstydi się swoich najlepszych dzieł. Program, o którym poniżej, mógłby być naszym superprzebojem eksportowym w drugim obszarze telewizyjnym, tymczasem zamiast pojawiać się na antenie o najlepszej, serialowej porze został upchnięty między buble w środku tygodnia i popołudnia. Ponieważ OBOP nie opublikował jeszcze najnowszych wskaźników oglądalności, krótkie streszczenie omawianej audycji.

W rolach głównych: Marek Kotoński (ten od MONARU) oraz publiczne ubikacje. Czas i miejsce akcji: schyłek XX wieku, stolica środkowoeuropejskiego państwa z ambicjami. Fabuła nieskomplikowana, M. Kotoński odwiedza wraz z ekipą to miejskie szalety, rozmawia z ich użytkownikami, do żeńskiego personelu zwraca się per koleżanko i dowodzi, co łatwe, że toalety znajdują się w żalosnym stanie.

— Wygląd ubikacji przynosi Polakom hańbę — wola Konrad, przepraszam, Marek K., a kamera pokazuje wypełnioną, paskudną muszlę klozetową. Wernyhora pociąga za sznurek, niestety, szpluczka jest zepsuta.

— Oto typowy sznurek niemożności — skrzeczy Sumienie Narodu. I znowu kolorowe zbliżenie zawartości sedesu.

Kotoński proponuje, byśmy pod koniec listopada gremialnie i społecznie posprzątały wszystkie publiczne toalety od Baltyku po Tatrę. Akcja ma swój symbol: czerwona róża, plakat z motywem sedesowo-roślinnym oraz hasło: KUPA, MOŚCI PANOWIE!

Program kończy wstrząsająca scena. Główny monarowiec własnoręcznie szoruje pisuar, a zza kulis dobiega głos obrażonej godności zawodowej babci klozetowej:

— Nie trzeba, obejdzie się, sama posprzątam!!!

Pokaż mi swoją ubikację i bibliotekę, a powiem ci, kim jesteś. Nie, lepiej nie pokazuj. Można śmiać się z Kotońskiego, że zrealizowaławszy lańcuch czystych serc teraz zabrał się do czyszczenia kibli, ale sprawa jest naprawdę poważna. W wc na Dworcu Centralnym w Warszawie, gdzie jeszcze parę lat temu pachniało, a z liśniącej austriackiej armatury płynęła ciepła woda dziś obsługa wydaje na indywidualne prośby klientów kurki ścisłego zachowania i oświadcza i zakreca krany. Spójrzmy, jak fatalnie prezentują się ubikacje w urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach, gdzie przecież korzysta z nich niewielka grupa wciąż tych samych osób.

Zamiast kpić spróbujmy zatem sformułować zwięzły raport w sprawie toalet.

Ilość. Czy istnieje normatywno uszaletowienia na, hm... głowę ludności? Pewnie tak. Wiadomo jednak, że ogólnodostępnych ubikacji jest o wiele za mało. Zageszczenie sieci tych przybytków spowodowałoby obniżenie wskaźnika liczby wandalii na pisuar przeliczeniowy.

Dbałość. Większość szaletołów straszy zdewastowanym wyposażeniem. To rozbite, tamto zepsute od pół wieku. Widok ruiny nie skłania do poszanowania mienia, dlatego umywalki, krany, szpluczki, kafelki powinny być stale naprawiane lub wymieniane, bez tłumaczenia, że ludzie i tak wszystko zniszczą.

Schludność. Przeraza osobiste niechlujstwo wielu pań, rezydujących przy talerzykach z napisem „toaleta płatna 5 zł”. Brudasy w obszarpanych fartuchach i podartych pończochach nie będą dbały o czystość „cudzych” sedesów.

Wymagania. Jest taki dowcip o babci klozetowej, która sprzeniewierzyła 1500 zł, ale wpadła, bo zdradził ją wystawny tryb życia. Niech tam, niech ślusianie w obiektach podległych gospodarce komunalnej kosztuje 10—20 zł, niech obsługa zarabia, byleby spełniała swoje obowiązki.

Wychowanie. Człowiek pozbawiony kultury osobistej bez kozery nabrudzi, rozbije, nie spuści. tym bardziej, że kryje go parawan anonimowości.

Szlachetni organizatorzy akcji z różą i klozetem w herbie, przemyslcie to, a jeżeli chcecie przystąpić do czynu, prosimy: tylko nie kupaj, tylko nie kupaj, mości Panowie!

ADAM RYMONT



NOC POŚLUBNA

Milke By OLO

Rys. Aleksander Sroczyński



40-lecie ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury — UNESCO, stało się okazją do emitowania przez kilka krajów okolicznościowych znaczków.

Z okazji 50. rocznicy udziału brygad międzynarodowych walczących po stronie republikanów w Hiszpanii — w Czechosłowacji i NRD ukazały się okolicznościowe znaczki

Zabytkowe wyroby szklane oglądamy na dorocznym, zimowym

wych seriach znaczków z dopłatami na cele społeczne RFN i Berlina Zachodniego.

W Nowej Zelandii ukazała się seria 3 znaczków z dopłatą na opiekę zdrowotną nad dziećmi. Znaczki prezentują dziecięce rysunki.

Poczta RFN opublikowała już plan emisji znaczków w 1987 r. Wydanych zostanie 27 emisji obejmujących 35 znaczków.

Zbieracze walorów filatelistycznych na temat „Sport” wzbogacą swoje kolekcje o znaczki Danii, Luksemburga, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Chin.

Kilka krajów wydało już świąteczne emisje znaczków. Oto znaczki Finlandii z 3-znaczkowej serii.

Z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju otwarta będzie w dniach 5—12 grudnia br. w salach Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie międzynarodowa wystawa filatelistyczna pn. „PAXFLA-86”. Ekspozycyjną będzie ok. 70 interesujących zbiorów filatelistycznych, w tym 4 krakowskich zbieraczy. Organizatorzy przygotowali okolicznościowe wydawnictwa filatelistyczne, pamiątkowy medal i stosowany będzie datownik pocztowy.

T.Gr.



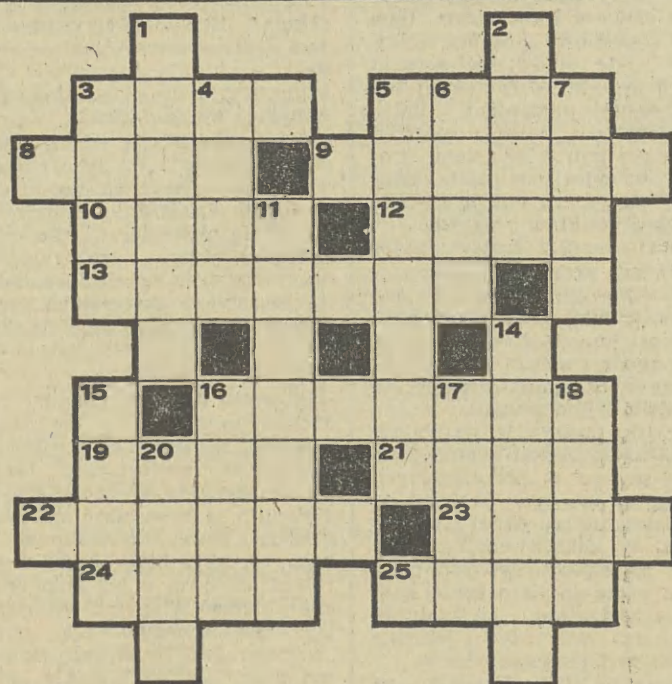
# KRZYŻÓWKI 82

POZIOMO: 3. wodny znak nawigacyjny, 5. przeciw tarcu, 8. południowoamerykańskie zwierzę juczne, 9. rosły wół, 10. chroni głowę hokeisty, 12. mongolski hodowca bydła, 13. odcinek trasy biegnący w skos stoku góry, 16. rodzaj obiektu sportowego, 19. duży bułgarski port nad Dunajem, 21. biurowe dokumenty, 22. specjalista pracujący na obrabiarce, 23. krawędź, 24. pospolicie o areszcie, 25. doskonałe pływający ptak.

PIONOWO: 1. rzemieślnik wytwarzający przedmioty ze skóry, 2. rzeka, nad którą leży Dreżno, 3. delikatność w postępowaniu, 4. łakomy kasek włamywacza, 5. rodzaj rozrywki umysłowej, 6. ojciec Romulusa i Remusa, 7. wygoda w spłacie długów, 11. segment wielodzielnego okna, 14. wybitny obywatel miasta, 15. podąża nim myśliwski pies, 16. stałocielny kregowicz o wybitnie rozwiniętym mózgu, 17. rybie jaja, 18. tytułowa bohaterka powieści E. Zoli, 20. carski dekret.

ADAM

ROZWIĄZANIE  
KRZYŻÓWKI NR 81  
POZIOMO: Szczecin, Kark, Welon, Epilog, Rias, Zakaz,



Nagonka, Rabat, Mora, Azył, Rower, Monitor, Skwar, Agat, Nabiał, Wylew, Smak, Tata-rzyn.

PIONOWO: Susz, Czek, Eiza, Iwina, Negatyw, Korowarka, Anin, Kosa, Paralityk, Aktywa, Apolog, Baronet, Orawa, Esica, Mars, Nawa, Wlaz, Rahn.

Nagrody książkowe wylosowali: Katarzyna Cios, Kraków; Wanda Kowalska, Bydgoszcz; Dorota Wiatrak, Kraków; Ewa Łopatika, Kraków; Jan Adam-ski, Kraków.

TEATRY

Piątek
Słowackiego — niecz. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

Sobota
Słowackiego — niecz. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Szklana menażeria (przedst. doz. od lat 14)

Niedziela
Słowackiego — niecz. Miniatura 19.30 Szklana menażeria. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15

KINA

Piątek
Kijów 17, 19, 21 90 lat kina w Polsce — Wielkie widowiska. Uciecha 15.30

Sobota
Kijów 11, 16, 19.30, 22.45 90 lat kina w Polsce — Wielkie widowiska. Uciecha 15.30

Niedziela
Kijów 11, 16, 19.30, 22.45 90 lat kina w Polsce — Wielkie widowiska. Uciecha 15.30

dia — Iluzjon 15.45, 18, 20.15 Film prod. USA z cyklu — „Morskie opowieści”

Niedziela
Kijów 11, 15, 17.30, 20 90 lat kina w Polsce — Wielkie widowiska. Uciecha 15.30

WYSTAWY MUZEJ

Piątek - Sobota - Niedziela
Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15). Wawel Zaginiony (10-15)



Table with 3 columns: PIĄTEK 21 LISTOPADA, SOBOTA 22 LISTOPADA, NIEDZIELA 23 LISTOPADA

czkowskiego 15 (10-17). Rydlówka, Tetmajera 28 (piąt. sob. 11-15, niedz. niedz.)

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17, szklarnie 10-14

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05-16.00 Magazyn Muzyczny „Rytm”

Szaniawski — „Służbista”. 22.37 Słuchajmy razem. 23.00 Tomasz Mann — „Doktor Faustus”

Piątek III
Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05. 15.05 Rock po polsku. 15.40 Dom Przyjaźni

Piątek IV
Wiadomości: 17, 19.30, 21.55. 14.00-17.00 Popołudnie Młodych Słuchaczy

Sobota I
Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17, szklarnie 10-14

RADIO

Piątek II
Wiadomości: 17, 21, 0.50. 16.00 Dzieła, style, epoki. 16.50 Patricia Moyes

Szaniawski — „Służbista”. 22.37 Słuchajmy razem. 23.00 Tomasz Mann — „Doktor Faustus”

Piątek III
Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05. 15.05 Rock po polsku. 15.40 Dom Przyjaźni

Piątek IV
Wiadomości: 17, 19.30, 21.55. 14.00-17.00 Popołudnie Młodych Słuchaczy

Sobota I
Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17, szklarnie 10-14

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05-16.00 Magazyn Muzyczny „Rytm”

Kaczorowska — „Układ z mordem”. 23 Zapraszamy do Trójki. 2.00 Koniec programu.

Sobota IV
Wiadomości: 6, 7.30, 12, 17, 19.30, 21.55. 6.30 Język angielski. 6.45 Muzyczny suplement

Niedziela I
Wiadomości: 7, 9, 12.05, 18, 20, 23. 6.00 Kiermasz pod kogutkiem. 7.25 Moskwa z melodią i piosenką

Niedziela III
Wiadomości: 9, 13, 19. 7.05 Melodie przebudzanki. 8.00 Światowid. 8.10 Komu piosenkę

APTEKI

Piątek - Sobota - Niedziela
Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Długa 88, tel. 33-42-90

rózne

Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17, szklarnie 10-14

RADIO

Niedziela IV
Wiadomości: 7.05, 12, 17, 19.30, 23.55. 7.10 Kalendarz radiowy. 7.15 W świątecznym nastroju

„ECHO KRAKOWA” — DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wiślna 2 REDAKTOR NACZELNY: Andrzej Magdoń

tygodniowy program TV

(od 21 do 27 listopada 1986 r.)

Piątek I
16.20 Program dnia. DT - Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Rambit - teleturniej
16.50 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.15 Teleexpress
17.30 Bez próby: Echo Jaz: Jam-boree '86
18.30 Nie tylko dla oszczędnych
19.00 Dobranoc: Niech żyje bał-wanek
19.10 Dom rodzinny: Wspomnie-nia Karoliny Lubieńskiej i Jana Z. Pastuszki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Przyspieszenie” (2) - film TV ZSRR
21.35 DT - Komentarze
22.00 Polityka, politycy...
22.30 DT - Wiadomości
22.35 „Porozumienie” - pr. publi-cystyczny
23.25 „Przeludniona wyspa” - film dok.

Piątek II
16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (7)
17.30 Jak uprawiać sport
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Muppet show, czyli rewia gwiazd
18.55 IX Międzynarodowy Kon-kurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-skiego
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Tu „dwójka”
20.05 Galerie świata: „Luwr” - „Światło i sława czyli epoka Lu-dwika XIV” (2) film dok.
20.35 Uwaga, dokument: „Na po-czątku było bumm”
21.15 Łańcuch czystych sere - rep.
21.50 „Drzewo z głębi morza” - film fab. prod. francuskiej
23.20 Stan krytyczny
23.50 Wieczorne wiadomości

Sobota I
7.25 TTR. Fizyka
7.55 TTR. Biologia
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: Drops oraz film USA „Jazon z gwiazdne-go patrolu”
10.30 DT - Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
12.25 „Rubens” - film dok. prod. holenderskiej
13.00 W świecie ciszy - pr. dla niesłyszących
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.00 Za kierownicą
14.30 Militaria, obronność, nowo-cześnieść
15.00 DT - Wiadomości
15.05 Antologia dramatu powsze-chnego: Eugeniusz Szwarz - „Smok”. Reż. Maciej Wojtyzsko
16.45 Losowanie Dużego Lotka
17.00 Studio sport: I liga piłki nożnej
17.50 Kram - magazyn konsu-menta
18.30 Telewizyjny klub młodych: Promocje

19.00 Dobranoc: Opowiadania z Dolny Muminków
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Zandarm i dziewczęta” - film fab. prod. francuskiej
21.35 Czas - magazyn publicy-styyczny
22.25 Siędem dni na świecie
22.35 DT - Wiadomości
22.45 „Za wolność Hiszpani się bić” - film dok.
23.20 Sportowe rytmy tygodnia
0.10 Kino nocne: „Wdowy” (4) - film prod. angielskiej

Sobota II
14.30-15.55 NURT (powtórzenie)
15.55 Sobota w „dwójce” - powi-tanie
16.00 „5 - 10 - 15” - Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
17.25 Kraków na antenie „dwój-ki”: Teatr im. Słowackiego i co da-lej?
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Magazyn nowości płytowych
19.00 Kraków na antenie „dwój-ki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kraków na antenie „dwój-ki”: Mistrz i uczeń
21.20 Tydzień w polityce
21.35 „Klinika w Schwarzwald-zie” (6) - „Cudowne źródło” film obycz. prod. RFN
22.20 Muzyka i okolice
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 IX Międzynarodowy Kon-kurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-skiego
23.15 Studio Międzynarodowych Spotkań Teatralnych

Niedziela I
7.25 Program dnia
7.30-9.00 Blok programów roln-ych
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film z serii: „Koralo-wa wyspa” (2)
10.30 DT - Wiadomości
10.35 „Tajemnice ludzkiego ciała” (8) - film dok. prod. USA
11.20 „Przybicie i kaptury” - po-rwanie” (1) - film TP
12.20 Siędem anten
13.00 Telewizyjny koncert ży-czeń
13.45 Telewizyjny film dok.: „Warszawa B. Prusa - lata 1864 -1900”
14.35 Kraj za miastem
15.00 DT - Wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Andrzej Maleszka - „Strachy”
16.00 Studio sport
16.50 Złota Tanki'86
17.15 Teatr Telewizji - Krzysztof Choński: „Piwnica”. Reż. Stanisław Zajackowski
17.25 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: Dzieciństwo Muppetów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Magma” (1) - film TP. Reż. Leszek Staroń
20.40 Przeboje telew. music-hallu

MIKOŁAJ
odwiedza grzeczne dzieci.
Zgłoszenia: tel. 12-22-10, po godz. 15. g-46299

PRACA
PRZYJMĘ sprzątanie, mycie okien, również na rozprac. Tel. 37-84-61.
AMERYKANIN polskiego pochodzenia, stale zamieszkały w Krakowie, z żoną i 2-letnim dzieckiem - za-trudni kulturalną, umiejącą gotować gospośką, dochozącą lub z zamieszka-niem na mieście, na dobrych warun-kach. Reclista mile widziana. Oferty 45672 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAJAZD turystyczny „Parkosz” przyjmie do pracy pomocę kuchenne i kucharkę, Parkosz 200 K/Pilzna, woj. tarnowskie, Pilzno, tel. 132.
PRZYJMĘ prace chalcupniczą - szycie. Oferty 46821 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA
KOREPETYCJE w domu ucznia - matematyka, fizyka (zakres szkoły średniej i wyższej) - Kutek, ul. Kurczaba 13/6. g-45554

MATRYMONIALNE
OFERTY krajowe i zagraniczne - biuro „Anna”, Poznań 12, skrytka 4. g-43140
SAMOTNYCH, zawiedzionych zapra-sza - Klub „Poznajmy się”, Bielsko, skrytka 188. Oferty - wieczorki zapo-znajwawcze.
WDOWA, lat 52, 170, szczupła, dobrej prezentacji, materialnie niezależna, mieszkająca, prawo jazdy - pozna pa-na kulturalnego, dobrze sytuowane-go, do lat 60, bez zobowiązań, posia-dającego samochód. Rozwiedzeni wy-kluczeni. Cel matrymonialny. Poważ-ne oferty: 46336 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SYMPATYCZNA, lat 26 - pozna przyszłego kawalera. Konkretnie fotooferty. Cel matrymonialny. Oferty 46680 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZGRABNA, sympatyczna, lat 30 - pozna kawalera. Cel matrymonialny. Oferty 46659 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WDOWIEC, po szczęśliwym, posiadający mieszkanie, sytuowany - po-siubi uczciwą panią. Oferty 46692 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BLONDYN, 25/176, miły, mieszkając - po-siubi, skromną, zgrabną, pannę, lat 18-25. Oferty 46797 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.

KUPNO
NARTY dziecięce, 110 cm, buty narciarskie, damskie - kupię. Tel. 11-05-77. g-45242
STARE widokówki, listy obozów koncentracyjnych, jenieckich, odzna-czenia - kupię. Tel. 22-47-35.
NOWY grobowiec - kupię. Oferty 45752 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SILNIK Volkswagen „garbusa” - kupię. Tel. 37-05-16. g-45861

21.00 Pęgas - magazyna publicy-styki kulturalnej
21.50 IX Międzynarodowy Kon-kurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-skiego
22.50 Sportowa niedziela
23.25 Kabaret Olgi Lipińskiej: Gwiazda (powtórzenie)
0.05 DT - Wiadomości

Niedziela II
10.30 Film dla niesłyszących: „Magma” (1) - film TP
13.30 „Prezentacje” - lokalny mag. publicyst.
14.00 Potrzebni społeczeństwu - wojskowy program dok.
14.30 Lokalny koncert życzeń
14.55 Niedziela w „dwójce” - powitanie
15.00 Kraków na antenie „dwój-ki”
15.30 Jutro poniedziałek
16.00 Kino rodzinne: „Robin Hood” (25) - „Czas wilka” film przygodowy prod. angielskiej
17.00 Kraków na antenie „dwój-ki”: „Aktorkie biesy” - z cyklu Melpomena 70
17.40 Kalejdoskop filmowy „Ki-no-Okno”
18.30 IX Międzynarodowy Kon-kurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-skiego
19.00 Wywiady Ireny Dziedzić
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 IX Międzynarodowy Kon-kurs Skrzypcowy im. H. Wieniaw-skiego
21.25 Wielkie filmy małego ekrana: „Saga rodu Forsytów” (10) - „Wyzwanie” - film fab. prod. ang.
22.15 Szlakiem zamków piastow-skich
22.50 Kraków na antenie „dwój-ki”: „Firma portretowa” wg St. J. Wittkiewicza
23.25 Opowieści o Wieniawskim
23.30 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek I
13.30 TTR. Chemia
14.00 TTR. Biologia
15.50 NURT. Człowiek i świat współczesny
16.20 Program dnia. DT - Wiadomości
16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec
16.50 Kino Zwierzyniec: „Przyja-ciele Zielonej Doliny” (6) - „Ja-sio” (1) - film prod. CSRS
17.15 Teleexpress
17.30 Echa stadionów
18.00 „Janosik” (10) - „Wszyscy za jednego” - film TP
18.50 Magazyn PCK
19.00 Dobranoc: Nasz przyjaciel kot
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon (1)

Poniedziałek II
16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (8)
17.30 Śpiewnik domowy
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Zwierzęta wokół nas
18.55 Kino „dwójki” zaprasza
19.05 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Polacy w Sanssouci - pr. publicystyczny
20.15 Małe kino
21.15 Gwiazdy wielkiego sportu
21.45 Biografie: „Ramon y Ca-jal” (5) - film fab. prod. hiszp.
22.45 Studio Międzynarodowych Spotkań Teatralnych
23.00 Wieczorne wiadomości

TERME elektryczna wody - sprze-dam. Tel. 37-82-29. g-46458
RADIOMAGNETOPON „Flasher”, 28 wat - sprzedam. Tel. 66-79-32. g-46380
ŁADE 1900 S 1980 - sprzedam. Tel. 33-01-29. g-46387
KIOSK owoce - warzywa, z lokalizacją - sprzedam. Tel. 44-80-28, po 18. g-46397
PUTRO nowe, łapki brązowe - sprzedam. Tel. 44-26-71, wieczorem. g-46562
PUTRO karakulowe - sprzedam. Tel. 33-42-58. g-46697
WANNE, telewizor, łózka, krzesła - sprzedam. Tel. 33-42-58. g-46698
GRZEJNIKI panelowe - sprzedam. Tel. 44-24-72. g-46595
SYRENE 105, 1981 - sprzedam. Tel. 55-40-28 wewn. 294. g-46702
FIATA 125 p. 1977 - sprzedam. Tel. 66-47-71. g-46680
KOZUCH, płaszcz skórzany, damski, używane - tanio sprzedam. Tel. 66-75-46. g-46784
SILNIK po remoncie do Trabanta - sprzedam. Tel. 37-40-66. g-46791
PRAKTYCZNE MTL 5 - sprzedam. Tel. 37-12-91. g-46687
SPECTRUM 48 K - sprzedam. Tel. 48-44-37. g-46693

LOKALE
ZAMIENIE mieszkanie kwaterekowe, w atrakcyjnym miejscu, 64 m², 2 pokoje kuchnia, superkomfortowe, z Chorzowa-Miasta do Krakowa, na równorzędne, mniejsze. Tel. 41-56-70 kierownicy Katowice. g-44791
POSZUKUJĘ mieszkanie dwu-tygodniowe. Tel. 12-22-05. g-45502
MIESZKANIE dwupokojowe, superkomfortowe, IV piętro, w Nowej Hucie - zamienię na garsonierę własnościową, do II piętra. Nowa Huta wykluczona. Oferty 45956 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJĘ M-3, na 1-2 lata. Czynsz wysoki z góry. Oferty 45604 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PILNIE poszukuję samodzielnego mieszkania. Tel. 66-26-30.
WADOWICE, M-4, spółdzielcze, z tele-fonem - zamienię na równorzędne w Krakowie. Oferty 45788 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
GARSONIERE superkomfortowa - kwaterekowa, II piętro, Śródmieście - zamienię na 2 lub 3-pokojowe, superkomfortowe. Oferty 45871 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MŁODE małżeństwo z 6-letnim dzieckiem - poszukuję samodzielnego mieszkania na okres około 3 lat. Czynsz wysoki płatny przez HIL. Tel. 44-64-14. g-45932
ZAMIENIE kwaterekowe, 36 m², 2 pokoje z jasn. kuchnią, superkomfortowe, Krowodrza - na 3 pokoje, superkomfortowe. Tel. 34-06-73. g-45994
LOKAŁ, 30 m², na magazyn lub ciche rzemiosło - do wynajęcia. Tel. 33-22-65. g-46322

20.15 Teatr Telewizji: Władysław Zawistowski - „Wysocki”. Reż. Izabella Cywińska
21.25 DT - Komentarze
21.45 Rozmowa na telefon (2)
22.00 Bałkański Himmel - pro-gram dok.
23.30 DT - Wiadomości
23.35 Język niemiecki (8)

Poniedziałek II
16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (8)
17.30 Śpiewnik domowy
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Zwierzęta wokół nas
18.55 Kino „dwójki” zaprasza
19.05 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Polacy w Sanssouci - pr. publicystyczny
20.15 Małe kino
21.15 Gwiazdy wielkiego sportu
21.45 Biografie: „Ramon y Ca-jal” (5) - film fab. prod. hiszp.
22.45 Studio Międzynarodowych Spotkań Teatralnych
23.00 Wieczorne wiadomości

Wtorek I
6.10 Fizyka (kl. 6): Cząsteczki się rozpychają
9.00 Historia (kl. 2 Lic.): Reforma-cja w Europie
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Jenny” (2) - film prod. norweskiej
11.30 Poradnik Domatora
12.50 Język polski (kl. 3 Lic.): S. Wyspiański - „Wesele”
13.30 TTR - Matematyka
14.00 TTR - Historia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
15.50 Kim być? - prog. dla matura-zystów
16.20 Program dnia. DT - Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Aka-demia muzyczna
16.50 Dla dzieci: Cojak - teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 „Miniatury osobiste” - film dok.
17.55 Telewizyjny Informator Wy-dawniczy
18.20 Wspomnienia 10 lat „Com-bi” - pr. rozr.
18.50 Prosty rachunek
19.00 Dobranoc: Dwa kosy i ku-rek z ratuszowej wieży
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Trybuna Sejmowa
20.30 „Jenny” (2) - „Krystiana - lato 1908” - film prod. norweskiej
21.55 DT - Komentarze
22.15 Spotkanie z piosenką

JEDNOPOKOJOWE i garsonierę - zamienię na jedno. Tel. 44-16-50. g-46498
GARSONIERE własnościowa - zamienię na większe. Tel. 44-16-50. g-46576
MAŁŻENSTWO poszukuje samodzielnego garsonierę lub pokoju z kuchnią, na okres 1-2 lat. Tel. grzecznościowo 48-33-68, w godz. 17-18. g-46520
SPÓŁDZIELCZE M-2, w Przemysłu - zamienię na Kraków, Kraków, tel. 22-61-30. g-46253
POSZUKUJĘ wczasowego, całonocnego pokoju z kuchnią, w odległości do 50 km od Krakowa. Oferty 45994 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMIENIE mieszkanie pokój z kuchnią, łazienka, piec elektryczny, ul. Sarego - na dwa pokoje z kuchnią, superkomfortowe, do I piętra, w Śródmieściu, na bardzo korzystnych warunkach. Tel. 12-17-65, po godz. 18. g-46381
MIESZKANIE własnościowe, 60 m², Śródmieście - zamienię na dom lub większe mieszkanie z garażem i ogródkiem. Tel. 11-56-85. g-46463
KRZESZOWICE, Lokal na rzemiosło - poszukuję. Tel. 200-03. Oferty 46540 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-4, w Krakowie - zamienię na równorzędne w Myślenicach lub inne propozycje. Oferty 46533 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DOKTORANT UJ, z żoną i dzieckiem - poszukuję garsonierę lub mieszka-nia. Oferty 46523 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-4, Bydgoszcz - zamienię na Kra-ków. Oferty 46522 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMIENIE superkomfortowy pokój z kuchnią na większe. Oferty 46613 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJĘ garsonierę, Czynsz płatny z góry za rok. Oferty 46614 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
STUDENT obcokrajowiec - poszukuję garsonierę, cennie z telefonem. Oferty 46615 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
2 własnościowe, 3-pokojowe mieszka-nia, po 63 m², superkomfortowe, o podwyższonym standardzie, z telefo-nami i garażem, w Nowej Hucie - zamienię na domek jednorodzinny, względnie duże mieszkanie w Krako-wie. Oferty 46559 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE 2-pokojowe, superkomfortowe, 54 m², (cegiły), w Śródmieściu, z telefonem - zamienię na więk-sze. Oferty 46767 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MALŻENSTWO bezdzietne - poszu-kuje mieszkania. Czynsz wysoki, płatny przez HIL. Oferty 46795 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWA mieszkania dwu- i trzypokojowe - zamienię na jedno 4-5-poko-jowe. Tel. 21-52-63. g-44212/przedruk
MIESZKANIE superkomfortowe, powyżej 70 m², najchętniej budowlanie-two, międzywojenne, Śródmieście lub Krowodrza - zdecydowanie kupię. Oferty 46870 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MŁODE, uczciwe małżeństwo - wy-najmie małe mieszkanie. Oferty 46772 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
NIERUCHOMOŚCI
DOM atrakcyjny, duży, Krowodrza - sprzedam. Oferty 45673 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DUŻA działka budowlana wraz ze starym domem, w Krakowie lub bliskiej okolicy - kupię. Oferty 45789 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PARCELE budowlane - kupię. Oferty 46554 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DOM jednorodzinny, stan surowy, os. Czyżyny - sprzedam. Tel. 48-20-36.
WEZMĘ w dzierżawę kurnik (możliwa drobna adaptacja) do hodowli trzody chlewnej. Oferty 46878 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KUPIĘ gospodarstwo rolne, do 5 ha, z dobrym dojazdem, do 25 km od Krakowa. Oferty 45879 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.
„REALNOŚĆ” - pośrednictwo w handlu nieruchomości, mieszkaniem - B. Kluziewicz, al. Mickiewicza 55/18, wtorki, piątki, 10-18. g-47285
ZGUBY
NAGRODA za odnalezienie zaginionego w marcu kundelka „Dzambo”, ostrowieckiego, szpakowatego, ma stojące uszy, zakrecony ogon, 0,5 m wzrostu, może mieć obojętne z numer-kiem 3507. Tel. 44-49-31.
STYCZEN Janusz, Grobla 4, woj. kra-kowskie - zgubił prawo jazdy, wyda-ване przez Urząd Gminy Drwina.
USLUGI
CYKLONOWANIE, lakierowanie - Zawalonka, tel. 48-58-35. g-45093
CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek, Chyży, tel. 66-01-20. g-40583

NIŻSZE PODATKI przy transakcjach motoryzacyjnych w PZM - przysługują korzystającym z usług naszych Biur Pośred-nictwa Kupna-Sprzedazy: - samochodów - motocykli - przyczep - części zamiennych Organizujemy również przetargi zbędnych samochodów dla instytucji. Opłaty podatkowe na miejscu. Polski Związek Motorowy poleca swoje usługi w biurach: Kraków, al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60, w godz. 10-14, Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 37, tel. 0-181 208-25, w godz. 8-12.

23.05 DT - Wiadomości
23.10 Język angielski (38)
Wtorek II
16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (38)
17.30 Pół godziny dla rodziny
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Główny świat: „Kobiety Ma-sajów” - film dok. prod. angiel-skiej
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ambicje i aspiracje: „Stać nas na to”
20.30 Moja muzyka - Magda Te-resa Wójcik i Henryk Boukołowski
21.00 Myślenie ma kolosalną przy-szość (4) - Adolf Warski
21.20 Ciężarowy
21.55 Panorama kina radzieckie-go: „Tabor wędruje do nieba”, reż. Emil Lotianu
23.45 Wieczorne wiadomości

Środa I
9.00 Matematyka (kl. 1-2): Mat-straszdyło
9.30 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT - Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Ach, ty moja kochana” - film prod. NRD
11.35 Przyjemne z pozytecznym
12.00 Religioznawstwo
12.50 Język polski (kl. 2 Lic.): A. Mickiewicz - „Dziady”
13.30 TTR - Matematyka
14.00 TTR - Historia
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Powtórka przed maturą - historia: Teheran, Jajta, Peczdam
15.50 NURT. Młodzież i społeczeń-stwo
16.20 Program dnia. DT - Wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: Krag
16.50 Dla dzieci Tik-Tak
17.15 Teleexpress
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Studio sport
18.05 Klub międzynarodowy
18.35 Sprawozdanie z obrad II Zgromadzenia OPZZ
19.00 Dobranoc: Zaczarowany o-łówek
19.10 Archiwum XX wieku: „Młodzież powojennej świata” (6)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Sprawozdanie z obrad II Zgromadzenia OPZZ
20.30 „Ach, ty moja kochana” - film prod. NRD
21.55 DT - Komentarze
22.10 Historia żyje z nami (5) - program dok.
23.10 Na krawędzi słowa
23.30 DT - Wiadomości
23.35 Język rosyjski (8)

Środa II
16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (8)
17.30 Pół godziny dla rodziny: Po-radnik „Kliniki zdrowego człowieka”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „A, B, C” - teleturniej
19.00 Przeboje „Dwójki”

ZAKŁAD instalatorstwa elektrycznego wykonuje instalacje, pomiary elektryczne - Janusz Zieliński, tel. 47-58-66. g-43786
PRZEPROWADZKI - transport me-bli, pianin, fortepianów, kas pancer-nych, urządzeń itp. na terenie całego kraju - Łączyń, tel. grzecznościowo 66-38-27, rano i wieczorem. g-45212
ROZNE
ZLECĘ lakierowanie drobnych przed-miotów. Oferty 45619 „Prasa” Kra-ków, Wiślna 2.
ELEGANCKIE suknie ślubne oraz nakrycia zimowe - oferuję wypoży-czenia w Nowej Hucie, os. Centrum A bl. 6. g-45637
POSZUKUJĘ dostawców kombinero-wo, kurtek dziecięcych, galanterii osobistej. Kraków, ul. Krowodraska 22. g-45688
GARAŻ do wynajęcia w centrum Nowej Huty. Tel. 37-67-79. g-45584
PRZYJMĘ zlecenia na telefon - 66-53-76. g-45931
POSZUKUJĘ garażu w Nowej Hucie. Tel. 44-71-56. g-46042
ZLECĘ tykowanie domu. Kraków, ul. Świebodzicka 7. g-46048
POSZUKUJĘ luksusowych wyrobów kaletniczych. Katowice, tel. 53-80-71. g-46239
SUKNIE ślubne - duży wybór - wypożyczalnie, Kraków, ul. Ogrodni-czek 7/3, bożnica Urzędniczej.
UPRAWNIENIA Baltony - odstąpię. Oferty 46327 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSIADAM gotówkę i budynki wy-pozaczone w instalacje, oczekuję propozycji. Emanuel Cwikliński, Wie-liczka, ul. Sadowa 41. g-46264
POPROWADZĘ w zastępstwie lub przyjmę w dzierżawę kawiarnię, bar lub inny zakład gastronomiczny. Oferty 45955 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Wtorek II
16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (8)
17.30 Pół godziny dla rodziny: „Puste gniazdo”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „O ludziach z legendy” - film dok.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Express reporterów
20.15 Variete, variete - pr. roz-rywkowy
20.40 Salon muzyczny
21.30 Podgórze - po drugiej stronie Wisły
21.45 Publicystyka kulturalna
22.15 Program muzyczny
23.15 Wieczorne wiadomości

Wtorek II
16.55 Program dnia
17.00 Język francuski (8)
17.30 Pół godziny dla rodziny: „Puste gniazdo”
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 „O ludziach z legendy” - film dok.
19.20 Piosenkarz tygodnia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Express reporterów
20.15 Variete, variete - pr. roz-rywkowy
20.40 Salon muzyczny
21.30 Podgórze - po drugiej stronie Wisły
21.45 Publicystyka kulturalna
22.15 Program muzyczny
23.15 Wieczorne wiadomości

# Choć pracują jak za króla Cwieczka

(Dokończenie ze str. 1)

Na naszym terenie mamy 74 urzędy pocztowo-telekomunikacyjne, w których pracuje 1,5-tyś. Korespondencje rozdaje 370 listonoszy. Szczególnie cenią sobie krakowianie doręczycieli, którzy pracują latami w jednym rejonie. Wówczas układają się dobrze kontakty listonoszy z adresatami, niekiedy nawiązują się wręcz serdeczne więzi. Taki listonosz, można rzec, to prawdziwy skarb. Zna „swych” mieszkańców, ich upodobania, wie kiedy kogo można zastać w domu. Ci listonosze byli chwaleńcy. Gorzej, gdy doręczyciel obsługuje nowe osiedle, zwłaszcza kiedy zmienia się obsada co kilka miesięcy.

Krytykował Czytelnicy konkretne przypadki niesumienności listonoszy, np. roznoszenie korespondencji tylko raz, dwa lub

trzy razy w tygodniu; niedoreczanie do domów przesyłek wymagających potwierdzenia odbiorcy, lecz jedynie pozostawianie awiza w skrzynce na listy.

Zwrócono uwagę, że w urzędach brakuje znaczków o wyższych nominałach, co sprawia kłopot osobom nadającym korespondencje za granicę (postulat ten zostanie przekazany Ministerstwu Łączności). Dawano przykłady wędrowania listu ekspresowego przez 7 dni, przekazu pieniężnego (telegraficznego) przez 3 dni, zamiast obowiązujących 8 godzin. Informowano o tym, że w samym Krakowie listy zagraniczne przebiegają drogą między urzędem dworcowym a urzędami najbliższymi miejsc zamieszkania adresatów z reguły aż przez 5 dni (można to sprawdzić na podstawie daty stempla pocztowego). Słusznie

krytykowano pracę niektórych urzędów za nieprzyjmowanie paczek zagranicznych, do czego są zobowiązane. Czasami urzędnicy w działach paczek są zbyt skrupulatni, odmawiając przyjęcia paczki, jeśli minimalnie przekroczy wagę 10 kg.

Prosimy także Czytelników o przekazywanie uwag lub pomysłów, mogących usprawnić pracę Poczty w obecnych warunkach, przy brakach kadrowych i prymitywnym wyposażeniu urzędów. Niestety, nikt nie podał złotego środka. Okazuje się, że bez zautomatyzowania wykonywanych czynności, unowocześnienia stylu pracy, przy wykorzystaniu elektronicznej techniki obliczeniowej, niewiele da się zdziałać.

JAN FRENKEL

## Nowy sklep „Polmozbytu” w Płaszowie

### Prysła tylko mała szybka...

Tłoczno było wczoraj w okolicy stacji Kraków Płaszów i ul. Wielickiej. Puste w normalne przedpołudnie przystanki tramwajowe zaludniły się a co drugi mężczyzna dźwiżył kanister na benzynę, biotnik lub inną część blacharki samochodowej. A wszystko za sprawą nowo otwartego sklepu „Polmozbytu” przy ul. Heltmana. Z ul. Mikołajskiej przeniesiono do Płaszowa części do Trabanta, Wartburga, Syreny. a dodatkowo otwarto stoisko z częściami do Fiata 126 p.

Ze względu na ilość klientów otwarcia dokonano o godz. 9

(normalnie 5-osobowy personel pracuje od 10 do 18) a pierwsza szybka, nie wystawowa a tylko w gablocie wewnątrz prysła o 10.30.

Było, oczywiście mnóstwo, nieosiągalnych normalnie części. a to: kufrы do Wartburga (cały tył blacharki do 15 tys. zł) biotniki przednie do Syreny łańcuchy rozrządu i wałki do malucha, dwa rodzaje gaźników, pasy przednie, Do Trabanta — cylindry, tłoki i wały korbowe. No i superarytas — kanistry 20 litrowe po 1570 zł...

Jak ocenił kierownik Tadeusz Antkiewicz, zgromadzone ponad 80 procent wszystkich pozycji z katalogów części zamiennych. Nic więc dziwnego, że sprzedano towary za ok. 3 mln. zł. Zeby tylko częściej zaopatrzenie było tak dobre! (ag)



Fot. JADWIGA RUBIŚ

Z okazji przypadającej 20 dekad książki „Człowiek-Swiat-Polityka” Dom Książki zorganizował w pałacu „Pod Baranami” ekspozycję około tysiąca tytułów, które ukazały się w naszych oficynach wydawniczych w okresie 20-lecia. Na naszym zdjęciu: ostatnie przygotowania do otwarcia wystawy, przy której organizacji pracowali: Halina Cho-

dacka z działu reklamy Domu Książki wraz z artystą plastykiem Lucjanem Ostrowskim. Większość wystawianych książek jest w krakowskich księgarniach, do wyjątków należą „Poczet królów polskich”, a 4-tomowa historia Polski niebawem pojawi się w księgarniach. Ekspozycja czynna będzie do 30 bm. a kiermasz do 22 XI. (j.r.)

## Jeszcze gorzej z papierem?

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Krakowie informuje, że w związku z awariami w Fabrykach Papieru w Człuchowie, Krapkowicach i Bardzie Śląskim mogą wystąpić zakłócenia w zachowaniu ciągłej sprzedaży papieru toaletowego za dostarczone surowce wtórne. W przypadku braku papieru punkty skupu wystawiać będą upoważnienia uprawniające do zakupu papieru w miesiącu grudniu br.

## W Rotundzie „Jedność Muzyki Wszechświata”

Studenckie Centrum Kultury „Rotunda” zaprasza wszystkich wielbicieli muzyki reggae na kolejny koncert z cyklu „Jedność Muzyki Wszechświata”. W niedzielę tj. 23 XI br. o godz. 18 wystąpią dobrze znane fanom reggae zespoły: „Gedeon”, „Katharsis”, „R.A.P.”, „Space Friends”. Po koncercie — jam session. (x)

Od kilku lat triumfuje piosenka aktorska, pojawiają się młodzi ludzie uprawiający z powodzeniem tę sztukę, żeby wymienić chociażby Edyte Geppert, Krystynę Jandę, Michała Bajora i wreszcie Agnieszkę Fatygę. Właśnie Agnieszka Fatyga gości w Krakowie, zaproszona przez Śródmiejski Ośrodek Kultury, a dokładnie przez panią Elżbietę Brożek, a koncerty odbywające się w Domu Polonii przyciągają tłumy wielbicieli jej talentu.

Skorzystałam z możliwości krótkiej rozmowy: Czy to pierwsze spotkanie z krakowską publicznością?  
— Pierwsze i dlatego zapewne miałam ogromną treść przed nim. Dla mnie Kraków to miasto niezwykłe, stąd występy tutaj są pewną formą nobilitacji i próbą talentu.

— Sądząc po owacjach wszystko się udało. Chociaż jak powiedział przy powitaniu Bogusław Sobczak, krakowskie powietrze zaszkodziło pani strunom głosowym i sprawiło, że miała pani kłopoty z wykonaniem w całości swojego bardzo trudnego repertuaru.  
— Po raz pierwszy w życiu zdarzyła mi się taka chrypa, ale za wszelką cenę chciałam wystąpić. Smutno mi tylko, że nie mogłam dać wszystkiego z siebie.  
— Prawde powiedziawszy, nikt tej niedyspozycji nie zauważył, ale skoro wydaje się Pani, że został niedosyt, to



## Będzie następne spotkanie

tym lepiej, będzie szansa na następne spotkanie.  
— Na pewno będę chciała przyjechać.  
— Śpiewa Pani bardzo różne utwory, są wśród nich piosenki musicalowe, są ballady, ale najczęściej jest Bertolt Brecht i Jacques Brel, dlaczego właśnie oni przede wszystkim?  
— Jestem nimi zafascynowana. Dodatkową satysfakcją dla wykonawcy są tłumaczenia Wojciecha Młynarskiego Brelowskich utworów.  
— Oprócz Pani pojawili się na naszych estradach znakomici wykonawcy piosenki aktorskiej, skąd naraz aż tyle talentów?  
— Myślę, że nastąpił czas tak skądosi rynku dla piosenki, a której można posłuchać i która o czymś traktuje. Może wzięło się to z chęci powrotu do elementarnych wartości, trochę zagubionych w codziennym życiu. Dano nam szanse, staramy się z niej skorzystać, a dla aktora jest to szan-

sa ogromna, bo piosenka, koncert daje możliwość samodzielnosci.  
— A co dla Pani, jednakowo dobrze przygotowanej zawodowo od strony muzycznej-wokalnej i aktorskiej, jest ważniejsze?  
— Dzisiaj przez chrypkę aktorstwo, normalnie chyba jedno i drugie.  
— Parę miesięcy temu w TV pokazywano teledysk pt. „O Nowym Świecie”, w którym, mimo zimy, Pani idąc Nowym Światem rozbraiała się, w takt śpiewanej piosenki. Podobno wykonanie tego utworu zakwestionował Wojciech Młynarski, autor tekstu, i już nigdy go nie usłyszymy?  
— To nieprawda, Młynarski niczego nie kwestionował, o rozbraiałam się, ponieważ tym właśnie zdejmoowaniem niejako starej skóry, chciałam podkreślić przesłanie piosenki, w której W. Młynarski nawoływał do przywrócenia Nowemu Światu jego dawnej świetności, ruchliwości, życia



## Myśleniccy milicjanci pomagają matce i dzieciom

W Sieprawiu wydarzyła się tragedia. Na swe życie targnął się młody mężczyzna zostawiając dwoje małych dzieci oraz żonę w 7 miesiącu ciąży Pracował tylko kilka miesięcy w WODROL-u, rodzina nie ma więc prawa do renty Jego żona 22-letnia kobieta, zatrudniona była w spółdzielni Sieprawianka jako chałupnik. Ale wychowanie dwojga dzieci było tak pracochłonne, że nie mogła podjąć obojawkom i spółdzielnia rozwiązała z nią umowę.

Matka i dzieci znajdują się w sytuacji zagrażającej życiu. Kon-

czy się zapas opału. Mieszkają w suterrenach, brak kanalizacji, bieżącej wody, nawet wyschnięcia studnia.  
Jedyną instytucją, jaka dotychczas zainteresowała się losem rodziny jest Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Myślenicach, Inspektorka ds. nieletnich por. Danuta Burda-Tylek informowała różne instytucje o sytuacji rodziny z Sieprawia, na razie nie ma odzewu. Miejscowy komendant posterunku MO chor. Zdzisław Kęsek obiecał pomoc w zakupieniu węgla.

Funkcjonariusze MO z Myślenic postanowili także przekazać rodzinie pieniądze pochodzące ze zorganizowanej przez Grupę Ruchu Drogowego akcji ustawiania świateł oraz usług diagnostycznych.

Kierowcy złożyli na społeczny cel kilkanaście tysięcy zł. Do tej sumy dołączyli własne składki milicjanci z całego Urzędu, 13 tys. zł przekazali w gotówce, natomiast za 5 tys. kupili odzież. Wielu milicjantów przyniosło także zabawki i słodycze. W ubiegłą środę rzeczy te zostały przekazane dotkniętej tragedii rodzinie. (s)  
Por. Danuta Burda-Tylek i por. Bogdan Litewka z RUSW w Myślenicach przekazują zebrane dary.  
Fot. JACEK BEDNARCZYK

## Kontrola w Słomnikach

Wydział Organizacyjny Urzędu Miasta Krakowa zawiadamia że w związku z kontrolą kompleksową miasta i gminy Słomnik wiceprezydent mgr inż. Marek Paszucha — w dniu 24 listopada br. od godz. 15 do 17 przyjmować będzie w Urzędzie Miasta i Gminy obywateli w sprawach dotyczących funkcjonowania administracji oraz gospodarki a także skarg i wniosków.

## 35 lat Pralniczej Spółdzielni Pracy

### Zamiast tarki — automatyczny agregat

Gdy nie ma proszku, a i o pralkę automatyczną trudno, wielu krakowianom pozostaje jedna droga — do pralni. A mogą oni przyjąć do 76 punktów przyjąć w całym województwie, prowadzonych przez Pralniczą Spółdzielnię Pracy. Nie wszyscy wiedzą, że Spółdzielnia, to w tej chwili monopolista, pierze białoz-

ne, czyści odzież, ale także szyje wsypy, co przy obecnych trudnościach jest usługą rzadkością.  
A wszystko zaczęło się 35 lat temu, początki działalności widać się z prywatną spółką „Witalski Farbiarnia i Pralnia Chemiczna”, a ostatnie zmiany organizacyjne miały miejsce w 1976 r. kiedy PSP przejęła Pralnię Miejskie. Dziś prymitywne urządzenia zastąpiono nowoczesnymi agregatami — najnowszy, holenderski z automatycznym programowaniem zainstalowano tu w 1985 r.

„W tej chwili najwięcej problemów mamy z parą — mówi zast. prez. Sp-ni ds. Usług Anna Madej. — Dostarcza nam ją kotłownia w Krzeszawicach. Niestety, zżarza się, że musimy wyłączać maszyny gdyż do prostu pary brakuje. Dlatego życzeniem moim i moich współpracowników jest, by po jubileuszu móc zabrać się do roboty i to pełną parą”.  
Dziś z okazji jubileuszu odbyła się w NCK uroczysta akademii, wręczono wiele odznaczeń. Krzyż Oficerski OOP otrzymał prezes PSP Edward Wiecek. (kk)

## Jesteś zdrowy — pomóż chorym!

### XV Dni Honorowego Krwiodawstwa

Już po raz piętnasty organizowane są (od 22 do 26 XI) Dni Honorowego Krwiodawstwa, które są okazją do poinformowania społeczeństwa o najważniejszych

problemach dawców krwi. W naszym województwie ponad 10 tys. osób oddaje honorowo, a w większości bezimiennie krew. Dzięki ich ofiarności w zeszłym roku zebrano 12,8 tys. litrów krwi, a więc prawie 2/3 ilości potrzebnej krakowskiej służbie zdrowia.

Większość dawców zrzeszona jest w 80 klubach Honorowego Krwiodawcy. Oto te, które w ostatnich latach najlepiej pracują: Klub przy Armaturze oddał w ciągu dwóch lat 421 litrów krwi, przy Stomilu 539 litrów, przy MPK 338, a przy WSK 600. Natomiast krwiodawcy z Kombinatu HiL oddali 3 tys. litrów.  
Potrzeby szpitali rosną, pamiętajmy więc: KREW LECZY I RATUJE ŻYCIE. (a)



w miejsce dzisiejszej pustki i szarości.

— Coraz więcej koncertów, recitali, coraz więcej spotkań z publicznością, oczywiście będzie Pani na pewno poszerzać swój repertuar, zmieniać go, mam jednak nadzieję, że niektóre piosenki zostaną, choćby to kończąca ongiś koncerty J. Brela, a dziś kończąca Pani występ „O gdybyś ty bogiem był?”  
— Na pewno niektóre piosenki będą ze mną już zawsze, a wśród nich ta właśnie. Będą się zmieniać na tyle, na ile ja się będę zmieniała.  
Notowała: BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

## Komunikat MPK

W związku z wymianą szyn na ul. Mogińskiej w dniach 24 i 25 listopada br. w godzinach od 8.00 do 12.00 na odcinku ronda Czyżyńskie — rondo Mogińskie zostanie wyłączone komunikacja tramwajowa w kierunku Krakowa, oraz w dniach 26 i 28 listopada br. w tych samych godzinach w kierunku Nowej Huty.

## Dyżury zakładów usługowych

W sobotę 22 listopada 1986 r. dyżurować będą:  
Zakład Wulkanizacyjny — ul. Podchorążych 2 tel. 37-02-03 czynny w godz. od 7 do 21.  
Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — ul. Lubież 3 tel. 22-79-48 czynny w godz. od 9 do 15.

### W KRAKOWIE

#### Przed 80 laty

#### 21 XI 1906 r.

W nowo wzniesionym domu Towarzystwa Technicznego w Krakowie przy ulicy Straszewskiego L. 23 budowniczy p. Sławomir Odrzywolski przekazał Towarzystwu ukończone na parterze lokale wystawowe. Składają się one z trzech wielkich sal: pierwszej frontowej, o olbrzymim oknie tworzącym całą ścianę oszkloną; drugiej pomieszczonej na półpiętrze, do sali tej prowadzi dwoje dębowych schodów. Przyozdobi je artystycznie wykonana krata, którą wykonują pracownice ślusarskie Uznańskiego i Habryka. Sala druga oświetlona jest szeregiem okien, które wychodzą na podwórze Akademii Handlowej i sąsiednich szkół. Trzecia sala, w której ma mieścić się stała wystawa materiałów budowlanych, leży w pogłębionym parterze. Wszystkie te sale wkrótce zapelnia się wyrobami krajowymi, wziętymi w przemyśle budowlanym i służącymi do wewnętrznego urządzenia domu. Na pierwszej w tym gmachu wystawie, jaką będzie wystawa budowlana, bardzo dobrze zaprezentuje się też krakowskie instalatorstwo wodociągów i ogrzewania, a jak się dowiadujemy, kilka pracowni łączy się w jedną firmę dekoracyjną, aby na wystawie stworzyć wzorowo urządzone wnętrza mieszkalne. „Czas”

## Narciarska giełda

Harcerski Klub Narciarski „Halny” w najbliższą sobotę i niedzielę: 22—23 listopada br. w godzinach od 9 do 17, organizuje w Pałacu Młodzieży przy ul. Krowoderskiej 8 giełdę sprzętu narciarskiego, połączoną z poradami Instruktorów PZN.

## NOTATNIK KRAKOWSKI

- DZIS O GODZINIE:**  
\* 17 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. Marmurowa) „Pod słońcem Kalifornii” — od San Francisco do San Diego” — spotkanie z art. mal. Ludwikiem Pindlem.  
\* 17 — Klub MPiK, pl. Centralny — „Spotkanie z Bułakowem” — wieczór autorski Henryka Bieńkiewicza (tłumacz).  
\* 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 — Sekcja Planowania Przemysłowego; prof. Tjeerd Deelstra: „New approaches to urban

- ecology, to be applied in the 1980s” (tłum. na jęz. polski).  
\* 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — Prof. R. Tadeusiewicz — „Tomografia komputerowa, czyli jak mózg elektrony może obnażyć mózg biologiczny”.  
\* 18 — NCK, pl. Centralny — W 100 rocznicę śmierci Franciszka Liszta. Recital fortepianowy Lajosa Teleki, O życiu i twórczości kompozytora mówi prof. Istvan Csaplaros  
\* 18 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Konrad Kocot — „Buddyjskie sanktuarium nad Gangesem”.

## W SOBÓTĘ:

- \* 9.30 — Stołówka PK, ul. Warszawska 24 — Klub Użytkowników komputerów „Commodore”.  
\* 16 — Galeria Sztuki Użytkowej, ul. Boh. Stalingradu 70 — Ceramika Marity Benke-Gajda.  
\* 18 — Koncert zespołów „DZEM” i „SCIERAŃSCY”.  
\* 19 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. Marmurowa) Kwartet Jorgi — Muzyka staroirlandzka. Powtórzenie 23 bm. o 19 w piwnicy „Pod Baranami”.  
\* 19 — Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — koncert grupy „PUDELSKI”.

## W NIEDZIELE:

- \* 9 i 10.15 — NCK, pl. Centralny — Przedstawienie lalkowe „KORONA”; o 18 — spotkanie z red. Zbigniewem Krzysztyniakiem; o 18 — Jan Peszek — monodram wg B. Schaeffera pt. „Scenariusz dla nieistniejącego lecz możliwego aktora instrumentalnego”.  
\* 10—14 — DK, ul. Komandorów — Giełda akwarystyczna.  
\* 19 i 20 — Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2 — Pokaz Lesława Janickiego i Wacława Janickiego — „Lekcja 7. Platona”. Wstęp wolny.

## A POZA TYM:

- \* ACK ZSP AGH, ul. Reymonta 17 (bl. IV p. 38) ogłasza zapisy na kurs programowania w języku BASIC, na komputerach ATARI obejmujący naukę programowania od podstaw. Złożenia osobiste lub telefoniczne codziennie od 17 do 19, tel. 33-81-00 wewn. 37—38.  
\* Eksperymentalny Teatr „Akademia Pana Brzechwy” przy NCK ogłasza zapisy. Przesłuchania kwalifikacyjne 24 XI od 16 do 18 w sali 204 i 25 XI w sali 209 w NC. przy pl. Centralnym.

# „Sam nie wiem, na co stać mój zespół”

JUTRO rozpoczną się rozgrywki ekstraklasy siatkarzy. Wśród 10 zespołów rywalizujących o prymat w kraju znajduje się krakowski Hutnik. Trenera tego zespołu JERZEGO PIWOWARA poprosiliśmy o rozmowę u progu nowego sezonu.

— Aspiracje działaczy klubu, kibiców są duże. W Nowej Hucie chcą mieć mistrza Polski. Czy prowadzona przez Pana drużynę stać na spełnienie tych oczekiwań?

— Na pewno zaliczamy się do grona faworytów oprócz Resovii, Stali Stocznia, Legii, ale szczerze mówiąc to sam nie wiem na co stać mój zespół. Wzmocniliśmy siłę ataku, pozyskując Roberta Ratajczaka i Jerzego Pawelka, poprawiliśmy blok. Ale należy pamiętać, że odszedł z kolei powołany do odbycia służby wojskowej rozgrywający Grzegorz Wagner, który coraz lepiej rozumiał się na boisku z kolegami.

— Czyżby asekuracja przed ewentualnym niepowodzeniem?

— Myślę, że pierwsze sześć spotkań — w sobotę i niedzielę z Gwardią we Wrocławiu, w środę i w czwartek z Wifamą w Krakowie oraz 30 listopada i 1

grudnia z Legią w Warszawie — rozjaśni obraz. Przecież dopiero w ciągu ostatniego miesiąca, a więc pod koniec przygotowań do nowego sezonu Hutnik występował w pełnym składzie. Wcześniej Wacław Golec i Ryszard Jurk byli kontuzjowani, leczyli urazy. Dość późno rozpoczęliśmy też próby z Jerzym Pawelkiem w roli rozgrywającego. Pierwotnie przewidywałem dla niego nieco inne zadania.

— Coś nam się wydaje, że z rozgrywanym będą największe kłopoty?

— Już są. Dla Jerzego Pawelka sprawdziany nie wypadły najlepiej, na domiar złego ma ostatnio problemy zdrowotne. Chyba jest to — nie jestem lekarzem, dlatego nie potrafię dokładnie określić — niedokrwiłość prawej dłoni. W tej sytuacji niewykluczone, że będą zmuszony postawić na Romana Szczerbika, a może nawet na talentowanego, lecz niedoświadczonego Dariusza Rachełskiego. To sprawa, iż będziemy preferować prosty sposób gry, oparty na mocnym ataku, bez kombinacji, urozmaiceń. Nie mamy innego wyjścia.

— W tym sezonie został zmieniony system rozgrywek, nie będzie turniejów. Czy to dobrze, czy źle dla siatkarzy Hutnika?

— Z jednej strony nawet krótki kryzys formy nie pozbawia nas szans na wywalczenie wysokiej lokaty, z drugiej jednak obawiam się trochę o wytrzymałość rekonwalescentów — Jurka i Goleca. Pod koniec sezonu może im zabraknąć sił, wszak nadal mają poważne zaległości trenin-

gowe, nie brali udziału we wszystkich zgrupowaniach.

— Na „pierwszy ogień” idzie wrocławska Gwardia. Czy możemy liczyć na miłe wieści z Dolnego Śląska?

— Rywal to niełatwy, choć nie mam dokładnego rozeznania w jakiej jest obecnie dyspozycji. Podobno trenerowi Leszkowi Milewskiemu udało się skonsolidować drużynę. Gwardia ma Ireneusza Kłosa, my natomiast będziemy grać bez kontuzjowanego Ireneusza Sańki, być może także bez Jerzego Pawelka. Moim zdaniem, szanse są wyrównane.

Rozmawiał: (js)  
P.S. W programie pierwszej serii pojedynków w ekstraklasie siatkarzy znalazły się także mecze: Stal Nysa z Legią Warszawa, Wifamy Łódź ze Stalą Stocznia Szczecin, AZS-u Olsztyn z Płoniemian Sossnowice i Resovii z Czarnymi Radom.

## Do Katowic po... zwycięstwo?

KOSZYKARKI Wisły sprawiły swym sympatykom wielką frajdę wygrywając bardzo wysoko z wrocławską Słazą. Mimo to forma, jaką zademonstrowały krakowianki pozostawiała sporo do życzenia, szczególnie kiepsko bowiem było ze strzelecką skutecznością i to nawet tak rutynowanych, znanych z celnego oka i ręki, zawodniczek jak: Jelonek, Seweryn, Iwaniec czy Cała. Teraz krakowianki, podopieczne Zdzisława Kasyka będą grały ligowy mecz w Katowicach z AZS-em. Są faworytkami, ale...

Akademicki były w miniony wtorek sprawczykami największej sensacji, wygrali bowiem,



Fot. S. MAKAREWICZ

## Rozwiane złudzenia

DO WCZORAJSZEGO meczu I ligi z gdańską Spójnią siatkarzy Wisły przystępowały z nadzieją nawiązania równorzędnej walki. Stało się zgoła inaczej, gospodynie tego spotkania — gdańszczanki panowały niepodzielnie na boisku i odniosły gładkie zwycięstwo 3:0 (15:7, 15:7, 15:10). W

ciągu godziny gospodynie obnażyły wszystkie braki krakowianek, nadspodziewanie łatwo radziły sobie z blokiem wiślaczek grających szybko, z polem. W drużynie „Białej gwiazdy” po raz kolejny w tym sezonie zawiodły kadrowiczki Anna Kosek i Irena Chrapek-Palczewska. Słabe w obronie, kiepskie w ataku. Znaczenie korzystniej od nich wypadły 17-latk: Magdalena Szryniawska i Elżbieta Wrona.

Pozostałe wyniki: Czarni — Siarka 3:0, AZS AWF — Stal Bielsko 2:3, Polonez — Płomień 3:0, Gwardia — EKS 0:3.

1. Czarni 7 14 21: 1  
2. Stal 7 14 21: 5  
3. EKS 7 11 14: 11  
4. Płomień 7 11 14: 12  
5. Spójnia 7 11 14: 12  
6. Polonez 8 11 13: 15  
7. Gwardia 7 10 9: 15  
8. Siarka 7 9 9: 17  
9. WISEA 7 9 6: 18  
10. AZS AWF 8 8 9: 24

W niedzielę i w poniedziałek odbędzie się kolejna seria spotkań. Wisła podejmuje EKS i Gwardię poza tym zmierza się: Stal Bielsko i Płomień ze Spójnią i Czarnymi oraz Polonez z AZS AWF.

Na zakończenie informacja nie związana z rozgrywkami ligowymi. Europejska Konfederacja Siatkarki zawiadomiła Polski Związek Piłki Siatkowej, że nie wyraża zgody na grę w klubach belgijskich m. in. b. zawodniczki Wisły Lucyny Kwaśniewskiej i b. siatkarek Czarnych: Anny Lichodziejewskiej i Jolanty Szczygielskiej, które nie mają akceptacji na występy za granicą polskich władz sportowych Ciekawo jednak, co na to Belgowie? (Jer)

## „Kuba” Jaworski popłynie „Cracovią”

(Dokończenie ze str. 9)

— Mnie nie trzeba namawiać do żeglowania. Bardzo chętnie popłynę. Uważam, że wielkość jachtu jest odpowiednią do dłuższych wypraw. Perspektywa popłynięcia „Cracovią” jest także kusząca z innego względu. Jacht nosi nazwę klubu, do którego czuję spory sentyment, byłem jego członkiem, należałem do sekcji gimnastycznej i żeglarskiej. Kibicem piłkarzy jestem po dziś dzień Rejs „Cracovią” byłby więc dla mnie powrotem do lat dzieciństwa, radości wówczas przeżywaną.

— Należy Pan do najwybitniejszych polskich żeglarzy-regatowców. Przypomnijmy, największe sukcesy. Drugie miejsce w transatlantyckich regatach samoników „Ostar 76” i w regatach „Mini-Tars 77”. Zwycięstwo na „Spanielu II” w „Ostar 80”. Czy nie marzy Pan o powtórzeniu tych osiągnięć, starcie w tego typu zawodach?

— Marzę, bo czym by było życie bez marzeń. Ale są to marzenia nierealne. Aktualnie, żeby coś osiągnąć w sporcie żeglarskim, najdroższym ze wszystkich dyscyplin, trzeba dysponować wielką forszą. Wyczyny małego formatu przestały się liczyć, a na duże po prostu nas nie stać.

Dziękuję za rozmowę (pp)

## „100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZY weekend krakowianie TKKF proponuje:

W sobotę:

\* turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 10.

\* zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży — Park Jordana — godz. 11.

\* mistrzostwa Krakowa w rzutkach do celu (drużynowe i indywidualne) — sala gimnastyczna AM, na zapleczu Szpitala Kolejowego przy ul. Dzierżyńskiego 44 — godz. 11.

\* turniej tenisa stołowego — ul. Komandosów 21 — godz. 11.

\* instruktaż kultury fizycznej — Nowa Huta, os. Kazimierzowski 29 — godz. 16.

W niedzielę:

\* Bieg po zdrowie — Park Jordana — godz. 8.

\* zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży — Park Jordana — godz. 11.

## Ostatnia seria

PO BLISKIO dwutygodniowej przerwie, spowodowanej przygotowaniem reprezentacji do meczu z Holandią, piłkarze ekstraklasy wracają na ligowe boiska by rozegrać ostatnią w tej rundzie kolejną serię spotkań. W sobotę grać będą: Lech — Legia, Ruch — Zagłębie i Stal — Olimpia a w niedzielę: Śląsk — Katowice, Lechia — Górnik Wałbrzych, Motor — Górnik Zabrze, EKS — Polonia i Pogoń — Widzew.

ŚRODOWY wieczór przed telewizorem, poświęcony oglądaniu relacji ze spotkań piłkarskich Polski z Holandią i NRD z Francją nieodparcie nawiązał refleksję o przemianach sportowej stawy, o ulotności, krótkotrwałości blasku boiskowych gwiazd. Było to widoczne aż nadto dobrze na przykładzie dwóch wielkich graczy — Zbigniewa Bońki i Michela Platinięgo.

Boniek grał, był na boisku przez cały mecz, ale tak na dobrą sprawę zupełnie nie było go widać. Ot, czasem kopnął piłkę, czasem pokazali go kamerzyści jak biegnie, czasem jak wolnym krokiem idzie, relacjonujący zawody wysłannik telewizji polskiej wspominał o nim z rzadka. Był, ale jakby go nie było. A przecież przyzywał nas „Zibi” do tego, że jest pierwszoplanową postacią, że to on dyktuje grę, że jemu poświęca się gros uwagi, że jego rywale pilnują ze szczególną pieczołowitością. Najstarszy w ostatnich latach polski piłkarz, człowiek, któremu zadrozczone, którego podziwiano. Iż było halasu gdy odchodził do Juventusu, iż było o nim artykułów, wzmianek, audycji radiowych, telewizyjnych, fotoreportaży. Miał swoich niemal etatowych apologetów, miał zwariowanych niemal wielbiciele. Grał dobrze. Miał wspaniałe mecze.

Lecz czas mija. W krajowej prasie ciszej o piłkarzu Widzewa,

Juventus pozbył się go ze swych szeregów, bo blask „Zibiego” zaczął przysychać i właściciele klubu zaczęli szukać innej gwiazdy, innego magnesu, który by przyciągał widzów na turyński stadion.

Poszedł do Romy, jeszcze w gorli, ale już jakby ciut mniej. Gra tam, czasem lepiej, czasem gorzej. Już jednak nie tak jak kilka lat temu. Coraz mniej o Polaku w prasie włoskiej, co-

## Na tematy dnia Przemijanie

raz mniej także o nim w naszych, polskich, środkach masowego przekazu. Jeszcze bywa powoływany „pod broń” w trudnych meczach naszej reprezentacji, ale już powoli schodzi z pierwszego planu.

Michel Platini zyskał sławę jeszcze większą. Wprost bity się o niego rozmaite kluby, przeliczowałyby w wysokości sum, jakie były gotowe zapłacić byle tylko francuski piłkarz zdecydował się na grę w ich barwach. Był dożyszczeniem milionów, młodych i starszych, w wielu krajach naszego kontynentu, ba całego świata. Był na ustach i kibiców, i polityków, i dziennikarzy,

i biznesmenów, każdy uważał za zaszczyt uściśnienie mu ręki, wspólne zdjęcie, chwilę rozmowy. Największe sukcesy francuskiego futbolu w ostatnich latach, m. in. mistrzostwo Europy, wysokie lokaty w finałach kolejnych „Mundiali”, to były niemal osobiste osiągnięcia Platinięgo.

Dziś ten idol jest mocno krytykowany, zarzuca się mu, że więcej myśli o robeniu pieniędzy i korzystnym ich lokowaniu, aniżeli o treningach i grze. Prezes Juventusu mówi wręcz, iż trzeba się będzie go pozbyć z zespołu, jeżeli nie wróci i to szybko do swej wysokiej formy. Bo taki Platini nie jest mu potrzebny. Michel tłumaczy się, przeprasza, stara się jak może. Ale to już Platini, który powoli schodzi z pierwszego planu.

Przemijająca jest sportowa sława. To rzecz znana i oczywista, bo sport jest, może być, tylko epizodem w naszym życiu. Przychodzi czas, gdy sława przemija, gdy trzeba ustąpić miejsca innym. Są to chwile w życiu sportowca ogromnie trudne, przykre. Odejść z godnością, nie roznieść stawy na drobne. To wielka sztuka. Czy uda się Bońkowi? Czy uda się Platinięmu? Chciałbym, aby się udało, by ci, z całą pewnością wielu piłkarze, pozostawili po sobie obraz jasny i czysty, by na dobre i dobrze zapisał się w naszej pamięci. (lang)

BYTOM. W rewanżowym meczu Pucharu Europy hokejski Polonii wygrali z Partizanem Belgrad 9:1 i zakwalifikowali się do III rundy rozgrywek.

DUBAL. Podczas olimpiady szachowej reprezentacja ZSRR zremisowała z ekipą Jugosławii 2:2. Sensacją tego spotkania była porażka eks-mistrza świata Anatolija Karpowa z Ljubomirem Ljubojevicem.

## Telegraficznie

LUISVILLE. Trzykrotny mistrz świata w boksie zawodowym Muhammad Ali wstąpił po raz czwarty w związek małżeński. Wybranką 44-letniego Alego jest 28-letnia Lonnie Williams. Po ceremonii ślubnej, która miała prywatny charakter, państwo młodzi udali się do swego domu, na farmie w Benton Harbor, w stanie Michigan.

ORANGE. Podczas tournée po USA polscy koszykarze pokonali zespół Uniwersytetu Południowej Karoliny 83:73.

ruszyłem pod górę uliczką prowadzącą do domu Chantal.

W tej okolicy latarni było jak na lekarstwo. Wąska, brukowana uliczka z obu stron otaczały mury. W powietrzu unosił się zapach kwitnących drzew i krzewów. Właśnie z zaciekwaniem profesjonalisty rozmyślałem o tym, że trudno sobie wymarzyć lepsze miejsce, aby się na kogoś zasadzić, kiedy trzydziści jardów przede mną trzech mężczyźni wyszli z cienia w światło latarni i ruszyli w moją stronę.

Poczułem, jak rozpięra mnie wrodzony duch walki. Z głębi przełyku zaczęło mnie mdlić radością. Zawsze dzwoni mi wtedy lekko w uszach, zawsze wysuwam szcękę i rozchyłam usta w uśmiechu. Nic na to nie poradzę, lubię to.

Naturalnie, w każdej chwili mogłem odwrócić się i pocić w dół, pozwalając się gościć. Mogłem też paść na kolana i błagać, żeby mnie nie bili. Możliwe oczywiście, że wcale nie czekali na mnie. Ale nie wierzyłem w to. Prawdopodobnie wywnioskowałem to z faktu, że nie rozmawiali ze sobą. Obłąkałem wargi i wyszczerzyłem się do nich w uśmiechu, idąc im na spotkanie.

Kiedy znalazłem się pięć jardów od nich dwaj po bokach skoczyli w moją stronę, a ten w środku rzucił się na mnie. Wiedziałem, jak sobie radzić w takiej sytuacji. Ruszyłem z kopyta wprost na tego przede mną. Tym sposobem dwaj na skrzydłach zostali kilka stóp za mną. Zaskoczyło to środkowego, który starał się zwolnić. Nie dałem mu żadnej szansy. Oburącz chwyciłem go z przodu za kark, przyciągnąłem do siebie i strzeliłem z byka. W ułamku sekundy mignęła mi jego zaskoczona twarz, nie zderzyła się z nią moja głowa. Osunął się bez najmniejszego jęku. Usłyszałem trzask łamanej kości nosowej i wiedziałem, że on już ma dosyć walki na dzisiaj.

(C.d.n.) (44)

— Chyba nie przeszkadza ci ta moja ekstra robota z dostawami dla Girgisa? Na wypadek, gdybyś chciał mnie wynająć? Niech cię o to głowa nie boli.

Milczalem.

— Girgis będzie sobie musiał znaleźć kogo innego. Nieraz już tak bywało. Jest coraz bardziej pewny siebie, ten Girgis.

Błaszany stolik zatrzeszczał, gdy Kirk pochylił się i przystawił mi do piersi paluch wielkości cygara.

— A może chcesz haszyszu. U mnie dostaniez hurtowo, zamiast po trochu kupować od Girgisa. Będzie cię to kosztowało pięć razy mniej. — Rozsiadł się na krześle.

— A heroinę? — powiedziałem.

— Heroina? Co to takiego? — zapytał Kirk niewinnie. — Heroiny nie tykam. Za dużo tych amerykańskich harcerzyków kręci się dziś po Europie. A ty nie wyglądasz na heroinistę.

— Może mam tu paru przyjaciół? — Jasne, że masz. Znam ich wszystkich. I wątpię, żeby szukali u ciebie pomocy w załatwianiu towaru. Jeżeli mogę się tak wyrazić.

— Możesz się tak wyrazić.

— No — rzucił Kirk, a szeroki pożądlivy uśmiech znów zaczął wypływać na jego twarz. — Czas na mnie. Będę się zbierał. — Kiedy się podniósł, blaszany stolik dosłownie zajęczał. — Teraz już wiesz, gdzie zawsze możesz mnie znaleźć. — Oczyma wskazał mi zacumowaną „Agoraphobę”. Światła i gwar na statku wskazywały, że jacht szkuje się do drogi. — Jeśli chcesz, szepnę Janie jakieś dobre słowo o tobie.

— Z tym lepiej się wstrzymaj.

— Pewnie że tak, skoro za kilka minut odbijam — rzucił Kirk z uśmiechem i odszedł w ciemność, kołyszając się na swych krótkich, masywnych nogach. Patrzyłem za nim. Miałem wrażenie, że nagle zaczęły szarżować na oślep i robić cokolwiek, co tylko wpadnie mu do głowy, wszystko, na co bę-



dzie miał ochotę. Potem wymigały się od konsekwencji, w razie potrzeby pyskując lub walcząc. Miałem niezachwianą pewność, że byłby do tego zdolny.

Nie wtrącaj się — oto co mi powiedział. Na swój pokrętny, sobie tylko właściwy sposób. Nie wścibiaj nosa w nie swoje sprawy, gliniarzu, bo ci go utra. Wyglądało na to, że nikt tu nie rozumie, iż detektyw prywatny to nie gliniarz i że zazwyczaj gliny częściej niż ktokolwiek są naszymi wrogami. W każdym razie miał on przedziwne, swoiste poczucie humoru. Albo stwarzał tylko takie pozory.

Zapłaciłem. Znowu. Miałem wrażenie, że tutaj zawsze ja za wszystko płać. Wyszedłem i przed tawerną złapałem dorożkę, by pojechać do Chantal.

## ROZDZIAŁ 18

Powiedziałem dorożkarzowi, że chcę jechać do tawerny Georgia. Doszedłem do wniosku, że Chantal należy się choć taka ochrona, skoro tak bardzo bła o swoją reputację.

Nocne niebo błyszczało nad otwartą dorożką. Bryza lądowa przyniosła chłodniejsze powietrze od osena na wzgórzach. Księżyc albo zaszedł, albo jeszcze nie wstał. Panowała cisza, przerywana tylko stukotem końskich kopyt.

W połowie głównej ulicy, biegnącej po stożku wzgórze, kazałem dorożkarzowi zatrzymać się i zapłaciłem. Poczekał, aż zniknie, i